Bibl. Jag

Nr. 46 (1188). Warszawa, Środa 16 Lutego 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 36
Nekrologi	„ 20
zwyczajne	„ 15
drobne za jeden wyraz	„ 6

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Nowy zamach endecki na prawa robotnicze.

Katorżniczy projekt ks. Lutosławskiego. — Zakaz strajków w kopalniach, elektrowniach, na kolejach, tramwajach, na roli i t. d. — 5 lat ciężkiego więzienia za propagowanie strajku.

Nasi endecy nie zrezygnowali ze swego projektu, ograniczającego prawo do strajków, który niegdyś był wniesiony do Sejmu, ale został wrzucony do kosza. Obecnie wniesiono w formie wniosku nagłego nowy projekt, jako ustawę „o zabezpieczeniu ciągłości pracy w Rzeczypospolitej". Na pierwszem miejscu widnieje oczywiście podpis ks. Kazimierza Lutosławskiego, obok innych księży: Kłosa, Stychla, Wróblewskiego, Szczęsnowicza; pozatem widzimy podpisy szeregu innych posłów endeckich, jak d-ra Rottermunda z b. Królestwa, W. Grabskiego z Poznańskiego, Tarnawskiego, Tabaczyńskiego, Zamorskiego, Głąbińskiego, Michała Marka i innych z b. Galicji.

Projekt wychodzi z założenia (art. 1), **że w razie** jakiegoś zatargu zbiorowego nie wolno ani umowy o pracę zrywać, ani pracy wstrzymywać, zanim nie zostanie przeprowadzone postępowanie rozjemcze. To postępowanie ma mieć kilka form. Przedewszystkiem porozumienie **bezpośrednie** przez delegację robotniczą do kierownika zakładu. Jeśli porozumienie bezpośrednie nie doprowadzi do rezultatu, to zatarg zbiorowy podlega obowiązkowo postępowaniu **„pojednawczemu"** (art. 12), a to przy pomocy „pojednawcy", wybranego zgodnie przez obie strony, albo przez dwie osoby, z których jedną wybiera zarząd zakładu, drugą delegaci pracowników. (Art. 14).

Jeżeli wreszcie postępowanie pojednawcze w ciągu trzech dni nie doprowadziło do zgody, to następuje właściwe **postępowanie rozjemcze** (art. 21), t. zn. faza trzecia. Postępowanie rozjemcze następuje albo na zgodne żądanie obu stron, albo **obowiązkowo — w zakładach i instytucjach użyteczności publicznej.** Art. 22 wymienia szczegółowo te instytucje użyteczności publicznej: są to koleje żelazne, tramwaje, komunikacje wodne, kopalnie materjałów opałowych, wodociągi, gazownie, elektrownie, szpitale, apteki, straż ogniowa, gospodarstwa rolne w czasie uprawy, zasiewu i zbiorów, słowem wszystkie prawie główne działy produkcji. Ale tego jeszcze mało: w miastach liczących ponad 25,000 mieszkańców należy dodać — przedsiębiorstwa pogrzebowe i służbę czyszczenia ulic. W miastach, liczących więcej, niż sto tysięcy mieszkańców, należy dodać dzienniki. Ale i tego mało: „w czasie wojny i **w ciągu dwu lat po zawarciu pokoju**, Rada ministrów może zaliczyć i **inne zakłady**, przedsiębiorstwa i instytucje do kategorji zakładów użyteczności publicznej", czyli, że wszystkie przedsiębiorstwa mogą podlegać obowiązkowemu rozejmowi. Ciekawa rzecz, że w prywatnych zakładach użyteczności publicznej, np. w kopalniach, obok pracodawców i pracowników wejdą w skład urzędu rozjemczego w równej liczbie także przedstawiciele interesów publicznych, mianowani przez ministra pracy w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, oraz właściwym ministrem. Czyli, że występują tu aż trzy strony z jawną szkodą dla robotników.

Oczywista rzecz, że w każdym wypadku rozejmu zaprzestanie pracy jest **zakazanem** w czasie postępowania rozjemczego, które musi być ukończone najpóźniej **w ciągu miesiąca**, czyli, że trzy tygodnie dla postępowania pojednawczego, miesiąc — dla rozjemczego, razem już blisko dwa miesiące ma trwać ten proces pojednania. Decyzja urzędu rozjemczego jest obowiązująca dla stron na termin w orzeczeniu określony (art. 33), a w braku określenia — bezterminowo, w czasie wojny i przez dwa lata po zawarciu pokoju w zakładach użyteczności publicznej jest **obowiązujące zawsze na przeciąg jednego roku**, o ile w orzeczeniu niema innego terminu.

Teraz przechodzimy do orzeczeń karnych tej miłosiernej księżo - endeckiej ustawy. Art. 36 powiada, że „kto wbrew przepisom ustawy **usiłuje** wywołać strajk (a więc i w zakładach nienależących do użyteczności publicznej), ulegnie grzywnie do 200 mk., a jeżeli chodzi o zakład użyteczności publicznej — ulegnie karze więzienia na 3 tygodnie, którą można połączyć z grzywną do 500 mk. To jeszcze bardzo miłosierne. Ale idźmy dalej. Wszak to było tylko usiłowanie strajku. W razie jednak wybuchu strajku — winni namawiania i prowadzenia ulegają grzywnie do 5,000 mk., z którą może być połączona kara aresztu do 3 tygodni. W zakładach użyteczności publicznej — karze więzienia do 3 miesięcy, łącznie z ewentualną grzywną do 15,000 marek. Jeszcze drobnostka. Jeśli kto zastosuje „pogróżkę" przy namawianiu do strajku, to o ile nie podpada pod surowsze przepisy ustaw karnych, ulegnie karze więzienia do jednego roku i grzywnie do mk. 25,000, przyczem w razie rzeczywistego przeszkodzenia w pracy — kary powyższe mogą być podwojone, a w razie narażenia armji w polu w czasie wojny (pojęcie bardzo rozległe) — **potrojone.**

Ale i to jeszcze nie wszystko. Art. 39 oświadcza, że w razie jeśli sprawca mógł wywołać lub powiększyć klęskę pożaru, głodu, lub brak środków żywności, wody, opału, światła i t. d., a sprawca był tego świadom, ulegnie karze ciężkiego więzienia do lat 3-ch, z którą można połączyć grzywnę do 50,000 mk.

Lecz klerykalnej sprawiedliwości i tego mało. W razie istnienia zamiaru „wywołania zaburzeń i niepokojów, jak również **namawiania do strajku powszechnego, organizowania go, przygotowywania i propagowania słowem i pismem**, o ile nie podpada pod **surowsze** przepisy ustaw karnych — ***winny będzie karany karą ciężkiego wiązienia do lat 5-ciu, z którą można połączyć grzywnę do 100.000 mk.*"**.

Art. 41 jeszcze przewiduje przedłużenie kary więzienia, w razie nieściągalności grzywny, art. zaś 44 upoważnia Radę ministrów do „zarekwirowania lokali, urządzeń i **personelu kierującego i pracowników zakładów użyteczności**, bądź też do przymusowego zastosowania wszelkich środków, koniecznych do spełnienia usług publicznych, przez te zakłady zabezpieczonych".

Tyle księżo - endecka ustawa. Wszelki obszerniejszy komentarz byłby zbyteczny. Wskażemy tylko na potworną obłudę autorów, którzy popierają najbardziej paskarskie interesy kapitalistyczne, popierają szaloną drożyznę, popierają sabotowanie skarbu państwowego przez klasy posiadające — a ludowi pracującemu obiecują więzienie aż do 5 lat za strajk lub wzywanie do strajku!!

W bezgranicznie obłudnych motywach wniosku autorowie księżo - endeccy motywują swą katorżniczą ustawę „zbliżającym się plebiscytem na Górnym Śląsku", jakgdyby mogło coś bardziej zaszkodzić plebiscytowi od właśnie podobnych katorżniczych ustaw. Wszak Górny Śląsk — to **kopalnictwo** i właśnie w podarunku nowym obywatelom Polski — górnikom, endecy chcą przynieść zniesienie elementarnego prawa robotniczego. **Taki projekt ustawy to najpodlejsza robota na rzecz hakaty pruskiej...**

Na jaką właściwie drogę chcą pchnąć obłudnicy księżo - endeccy, skoro odbierają robotnikowi drogę legalnej walki o polepszenie bytu. Napróżno „motywy" opowiadają, że chodzi o falę strajków politycznych, zaś strajki obecne „nie mają bynajmniej na celu poprawienia bytu rzesz robotniczych, ale jedynie pokłócenie wewnętrzne narodu". Dziś każdy wie, że główną przyczyną strajków jest drożyzna. Zamykać na to oczy jest obłudnem maskowaniem interesu klasowego. Zorganizowana klasa robotnicza nie urządza strajków dla strajków. Zakazywać pod groźbą katorgi pięcioletniej strajków pod pretekstem, iż strajk ma na celu „pokłócenie wewnętrzne narodu", jest prowokacją, godną endeckich podszczuwaczy, godną tych czarnych duchów reakcji, którzy państwo Polskie chcą oddać pod panowanie kleru, a robotników całej Polski chcą zakuć w jarzmo policyjnych ustaw, gorszych od dawnych carskich.

Robotnicy! Baczność ..

Kazimierz Czapiński.

P. Stecki w roli dyktatora.

Obszarniczy Trockij.

Niejednokrotnie już pisaliśmy w „Robotniku" o prowokacyjnem postępowaniu obszarników, sabotujących umowę zawartą ze Związkiem Zaw. Rob. Roln. Ziemiański Sowiet oświadczył, że żadnych rokowań ze Związkiem tym i jego przedstawicielami prowadzić nie będzie. Przewodniczący Kom. Centralnej tow. Żuławski usiłował doprowadzić do porozumienia, ale porozumienie okazało się niemożliwem, ponieważ p. Stecki, przewodniczący Sowietu ziemiańskiego, stanął wobec Związku rob. rolnych nie jako strona, prowadząca układy, lecz jako **prokurator**, sądzący Związek rob. rolnych za urojony bolszewizm.

Pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta odbyły się trzy konferencje w tej sprawie 29 stycznia, 3 i 8-go lutego. P. Stecki jako warunek przystąpienia do rokowań, w sprawie umowy zbiorowej, postawił co następuje:

„Władze Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszą w „Niedoli Chłopskiej" i w „Robotniku" oświadczenie, którem potępią kategorycznie wszelkie uczynki jawnego buntu i zdrady, działania wrogiego przeciw sile wojskowej ojczystej, współdziałania z najeźdźcami i współuczestnictwa w tworzonych przez nich lub pod ich opieką organizacjach i organach władzy, denuncjacji współobywateli przed najeźdźcami, godzenia na życie i wolność pracodawców i rabunku ich mienia, wskazując, że uczynki takie są sprzeczne ze wskazówkami i poleceniami władz Związku Zawodowego oraz z jego dyscypliną organizacyjną, skutkiem czego członkowie Związku Zawodowego, którzy dopuścili się tych uczynków, wymienieni wyraźnie podług listy z imienia z nazwiska, z zajęcia i z miejsca zamieszkania, która to lista będzie stanowiła część organiczną oświadczenia—zostali wykluczeni z liczby członków Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej nie będą pracowali z jego upoważnienia w żadnym charakterze".

Pisząc o tej sprawie, wskazywaliśmy już, jak potwornem jest takie wkraczanie Związku obszarniczego w atrybucje państwa, które jedynie ma prawo kontroli nad związkiem i karania czynów występnych. Sprawa stosunku Związku do jego członków, którzy w taki czy inny sposób dopomagali bolszewikom podczas ich najazdu, jest wewnętrzną sprawą Związku. Związek nie w interesie obszarników, lecz w swoim własnym, w interesie polskiego ludu pracującego potępił tych, którzy świadomie pomagali bolszewikom. Zresztą dodać tu należy — **z funkcjonarjuszów Związku było tylko czterech takich.** Ale Związkowi obszarniczemu — wara wtrącać się do tego! Wara wymuszać tego rodzaju oświadczenia, albowiem wymuszanie tego rodzaju jest zamachem na wolność związków, jest także pańszczyźnianem uzurpowaniem sobie prawa kontroli nad organizacją robotniczą!...

Coby Sowiet Ziemiański powiedział, gdyby Zw. Zaw. rob. rolnych zażądał od niego następującego — mniej więcej — oświadczenia:

„Władze Związku Ziemian ogłoszą w „Przeglądzie Ziemiańskim" i w „Gazecie Warszawskiej" oświadczenie, w którem potępią kategorycznie socjalistycznych zaprzańców, dla karjery narzucających się na dyktatorów ziemiańskich, przywódców Związku Ziemian, którzy wykrzykiwali w Lublinie: Niech żyje Franciszek Józef i służyli okupantom; potępią niemniej katgorycznie ziemian, którzy denuncjowali, oddawali w ręce policji, sprowadzali sołdatów moskiewskich przeciwko strajkującym parobkom, którzy obecnie — dla obejścia reformy rolnej — uprawiają „dziką parcelację", miljony wyciągając z chłopów za ka-

walki ziemi, którzy głodzą najuboższą ludność, sprzedając zboże na pasek" i t. d.

Jak już się kontrolować—to wzajemnie, p. Stecki! Jak już mają być oświadczenia — to dwustronne, panowie dyktatorowie obszarnicy, którzy stawiacie siebie ponad Rząd i poza nowoczesnemi pojęciami o wolności związków!

Z Wołynia.

(Korespondencja własna).

Jeden wielki skandal. — Nadużycia władz wojskowych i cywilnych. — Nastrój w wojsku i wśród ludności cywilnej. — Co robią bolszewicy.

W „Robotniku" z dnia 8 stycznia r. b. podaliśmy obrazek, jaskrawo uwydatniający stosunki, panujące na Wołyniu. Stosunki te najlepiej określić jednem zdaniem: jeden wielki skandal dzieje się na Wołyniu. Na wołowej skórze nie spisać wszystkich nadużyć, bezeceństw i zbrodni, popełnianych tam przez kacyków wojskowych i cywilnych. Uważamy za święty obowiązek podnieść alarm i zwrócić uwagę rządu i odpowiedzialnych czynników na to, co się dzieje na kresach ukraińskich, gdyż dalej tak być nie może.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że prawie wszystkie urzędy obsadzone są na Wołyniu przez jednostki zepsute, przez ludzi zdeprawowanych, ludzi bez czci i sumienia. Jednostki te wyzyskują swą władzę w ten sposób, że traktują ludność miejscową i swych podwładnych jako materjał do osobistego wywyższania się i bogacenia. Klika rządząca sama wyraża się, że trzeba tylko „chłopa bić po gębie". Łapownictwo, przekupstwo i bezprawia są na porządku dziennym.

Taki np. starosta Rutkowski z Sarn (o którym „Robotnik" już pisał) rekwiruje u chłopa dubeltówkę, by mieć czem polować. Wójt gminy Bereźnickiej wydaje rozkaz sołtysowi, by zebrał od każdej wsi po 20 funt. słoniny dla naczelnika rejonu. A ci naczelnicy — to najgorszy element, próżniacy i wydrwigrosze, okradający państwo na każdym kroku. O urzędowanie mało się troszczą, w godzinach urzędowych rzadko kiedy spotkać można urzędnika, ale zato używają sobie ci ludzie dosyta, a raczej do przesytu.

Podwody chłopskie, przyjeżdżające na stójkę, zabierają urzędnicy starostwa dla przejażdżek i hulanki z kobietami, nic sobie nie robiąc ze skarg chłopów. Gdy wojsko natomiast zażąda dla siebie podwód — spotyka się z odmową.

Jak naczelnicy rejonów rządzą, świadczyć może następujący choćby kwiatek. Jeden z takich naczelników nakazuje sołtysowi: o ile petent zgłosi się z kwitkiem, na którym napisane „rozkazuję", to mu dać podwodę, o ile zaś będzie tylko „polecam", to nie dać mu. Zgłasza się pewien oficer do sołtysa z kartką, na której jest „polecenie" i oficer ten odchodzi... z kwitkiem.

Istnieje zakaz wywożenia zboża z jednego powiatu do drugiego. 14-ta brygada zakupiła na swoje potrzeby kilka wagonów zboża. Ale p. naczelnik rejonu w Tuczynie zatrzymuje je w Aleksandrji. W brygadzie niepokój, albowiem chleba starczy tylko na 2 dni. Adjutant brygady telegrafuje do dywizji, co ma czynić. Dywizja odpowiada, żeby w razie potrzeby zabrać zboże siłą, pomijając władze cywilne. Tak się też stało. Pluton żołnierzy siłą zabrał zboże. Ludność cywilna przypatruje się temu „harmonijnemu współdziałaniu" władz cywilnych i wojskowych i wyjść nie może z podziwu. Zato szmugiel nie napotyka na żadne trudności i święci orgje.

O głośnej aferze Mianowskiego pisaliśmy w korespondencji z 8-go stycznia. Otóż chodzą uporczywe słuchy, że Mianowski ma być wypuszczony na wolną stopę, a gdyby się to nie udało, uciekną do Ameryki, mając już gotowe papiery na wyjazd.

W urzędowaniu władz cywilnych jest chaos, bezradność i niezaradność. Nic tedy dziwnego, że w pewnym okresie marka polska spadła do 13 kop. sowieckich, a w obiegu znalazły się pieniądze bolszewickie.

Słówko poświęcić należy kolejarzom na Wołyniu, których dawniej było z 5 tysięcy. Obecnie ludzie ci są bez zajęcia; wobec braku środków i zakazu wywozu nie mogą zajmować się drobnym handlem, który uprawiali przez czas jakiś, zmuszani do tego okolicznościami. Los ich jest w istocie rozpaczliwy. Konają oni formalnie z głodu, nie znajdując znikąd ani pomocy, ani ratunku. A przecież ludzi tych można byłoby zająć pracą, gdyby się miało chęci w tym kierunku. Oto np. na początku ofensywy kijowskiej zaczęto budować most na Horyniu (między Sarnami a Równem). Budowano ten most przez miesiące całe, a gdy wreszcie ukończono budowę i przepuszczono pierwszą lokomotywę, most się opuścił o pół arszyna, niezdatny już do dalszego użytku.

A jakie są stosunki w armji? I tu nie lepiej niż wśród władz cywilnych. Zachowanie się oficerów wobec podwładnych jest niżej krytyki. Oficerowie oddają się pijaństwu, stroją się i hulają, a żołnierz jest głodny i obdarty. **Żołnierze żebrzą chleba po wsiach.** Gdy się zaniesie skargę na oficera do władz wyższych, to skarga ta po dłuższej wędrówce wraca do rąk... oskarżonego, a stąd do kosza. Oskarżony oficer jest wówczas nawet „oburzony".

Tajemnice wojskowe nadaje się przez fonogram. Wszyscy podsłuchują i rozgłaszają „tajemnicę" po mieście.

Że policja kradnie ile tylko się da, rozumie się samo przez się.

Mały feljeton.

Na kresach..!

Sprawa Dryżyńskiego „oskarżonego o przestępstwa natury kryminalnej" (artykuł z wczorajszego numeru „Robotnika" „Gospodarka wielkorządcy Raczkiewicza"), co mu nie przeszkadza zajmować obecnie stanowiska naczelnika policji w Nieświeżu (kto wie, czy nie pomaga!) — jest jedną z wielu zbrodni, na jakie Rząd pozwala na kresach. Trzeba to jasno i głośno powiedzieć a może znajdą się w Sejmie i w rządzie ludzie odpowiedzialni, ludzie sumienia, którzy poprą samotną, jak dotąd taktykę P. P. S. w stosunku do ludności niepolskiej. Polsce grozi katastrofa, iż narody kresowe, Rusini, Białorusini, Litwini zapałają do niej dziką, zawziętą nienawiścią.

P. Dryżyński to nie wyjątek, lecz reguła. Wiadomości, jakie dochodzą z kresów są zatrważające. Ludzie, którzy przyjeżdżają z Wołynia, twierdzą, że na stanowiskach rządowych znajduje się tam mnóstwo Dryżyńskich. Wiemy o tem, że w urzędach polskich leży około dwustu podań o szkoły białoruskie, na które się nie odpowiada. Ludność kresowa, dawniej przychylna Polsce, mówi teraz o niej z goryczą.

Szlachecki system „bicia po mordzie" jest tam wprowadzony w dosłownem i w przenośnem znaczeniu. Wsie całe leżą chorę na tyfus i pies z kulawą nogą o to się nie zatroszczy. Wołyń został oddany na pastwę obszarników i ekonomów, którzy wśród ludności utwierdzają mniemanie, że Polska jest pańskim folwarkiem. Szkoda, że p. Witos lubi podróże specjalnie po Małopolsce. Możeby się raczył kiedyś pofatygować np. na Wołyń. Szkoda, że p. Skulski również nie zainteresuje się „działalnością" swoich podwładnych, starostów, naczelników policji i innych funkcjonarjuszy, zwłaszcza w pasie przyfrontowym. P. Nowodworski, zamiast kompromitować Polskę procesem Papiniego, winienby także zajrzeć w te strony. Nie zaszkodziłoby również, gdyby Ministerjum Wojny i Naczelne Dowództwo osobiście stwierdziły, jak przedstawia się wojsko na wołyńskim „pasie neutralnym" zwłaszcza pod względem ubrania, żywności, stosunku pp. oficerów do szeregowców i t. d. Dowiedziałoby się ono o rzeczach potwornych, o rozgoryczeniu ostatecznem, o niechlujstwie i nadużyciach, przechodzących wszelkie pojęcie...

A wszystko to dzieje się tuż pod bokiem armji bolszewickiej, strzegącej pasa neutralnego bystrem i czułem okiem. Wołyń zalany jest wprost bibułą bolszewicką. Ze strony polskiej nic się w tym kierunku nie robi. Zresztą cóż mogliby robić tam w sprawie propagandy ex-rosyjscy kapitanowie, ochrannicy — i inne draby kresowe wysłane tam chyba po to, aby ludność doprowadzić do rozpaczy. Tam bowiem rządzą zaiste panowie, żubry, obszarnicy kresowi, oraz ich protegowani, zarówno w wojsku jak i w urzędach cywilnych. Rządzą po pańsku, biją po mordach, łupią, nie wypełniają obowiązków, imię Polski otaczając jakąś grozą.

Ten stan rzeczy z piekielnym sprytem wyzyskują bolszewicy. Doszło do tego, że ta ludność niegdyś przychylna Polsce, skarżąca się, gdy wojska polskie opuszczały ją w czerwcu ub. roku, dziś aj...

Ach, zainteresujcie się tem panowie endecy, co ta ludność dzisiaj tam mówi i myśli o Polsce! Tak jest, panowie endecy! Bowiem wśród administracji polskiej na Wołyniu wszechwładnie panuje „światopogląd" endecki, ten światopogląd, który tu wewnątrz kraju do wrzącego oburzenia doprowadził nawet lojalnych i spokojnych protestantów, „światopogląd" katolickiej i obszarniczej pięści, pruskiego nacjonalizmu względem obcych narodowości, światopogląd brutalności, chamstwa, ślepoty politycznej i hańby kulturalnej.

Na kresach wschodnich dzieją się rzeczy potworne! Niechaj na to zwróci uwagę Sejm i rząd, póki czas, póki czas...

Żysław.

Wychodźtwo polskie w Ameryce.

Z podróży tow. Kluszyńskiej do St. Zjedn. Am. Półn.

Wróciła do Warszawy z czteromiesięcznej podróży do St. Zjedn. Półn. Ameryki tow. Dorota Kluszyńska, która wyjechała za ocean na zaproszenie Związku Socjalistów Polskich Am. Półn. celem poinformowania robotników polskich na emigracji o sytuacji w kraju, uwzględniając specjalnie sprawę Śląska Cieszyńskiego.

Tow. Kluszyńska wyjechała z Polski w listopadzie ub. r. okrętem poleconym przez Bank Kupiectwa Polskiego w Warszawie. Wedle informacji tego banku, okręt gorąco zalecany Polakom, udającym się do Ameryki, przebyć miał ocean w ciągu 12 dni, podróżni korzystać mieli z obsługi polskiej i t. p. Okazało się jednak na miejscu, że Bank Kupiectwa Polskiego wprowadził swych klijentów polskich w błąd, gdyż żadnej obsługi polskiej na nędznym okręcie trzeciorzędnym nie było, nie było też innych udogodnień, o których zapewniano w Warszawie. Wreszcie podróż trwała nie 12 a całych 22 dni.

Ale szwindle Banku nie ograniczają się do okłamywania podróżnych; w drodze bowiem wyszło na jaw, że Bank pobierał za kartę podróży w Warszawie o 30 dolarów więcej, aniżeli ajentura linji okrętowej w Gdańsku. W taki to sposób banki robią interesy na niewinnem pośrednictwie!

Wysłanniczka P. P. S. przybyła do Ameryki w chwili, kiedy wśród Polaków amerykańskich raptownie dojrzewać zaczęła nieufność do wszechwładnego do niedawna Wydziału Narodowego i rosło wrzenie z powodu matactw i nadużyć reakcyjnych żywiołów polskich w Stanach Zjednoczonych oraz polityki ich przyjaciół w Sejmie polskim i w Rządzie. Zapytana o wrażenie, jakie odniosła z pobytu wśród emigrantów i zetknięcia się z przedstawicielami różnych obozów, tow. Kluszyńska określiła sytuację w sposób następujący:

Przybyłam do Chicago, głównego środowiska emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych wtedy, kiedy w wychodźtwie polskiem wpływ czynników reakcyjnych z ogromną szybkością zaczął maleć. Zetknęłam się, naturalnie, przedewszystkim z towarzyszami z Z. S. P., i w ciągu trzech miesięcy mego pobytu w Ameryce przekonać się mogłam naocznie, jak szybko rozwijała się bratnia organizacja. Z. S. P. obecnie jest jedną z najpoważniejszych i najwpływowszych organizacji wychodźtwa polskiego.. Z. S. P. śmiało możnaby nazwać sumieniem wychodźtwa polskiego, a „Dziennik Ludowy" latarnią morską, która rozprasza mroki, rozsiewane z całą bezwzględnością przez kler polski i Wydział Narodowy. Organizacja ta co do sprawności przewyższa naszą P. P. S. Wszyscy towarzysze pracują z zapałem i poświęceniem. Owoce ich pracy są bardzo obfite. Byłam w 16-tu stanach na 70 wiecach, z ogólną frekwencją do 30.000 osób — wszędzie przyjmowano mówców socjalistycznych z zapałem i słuchano ich wywodów z ogromną uwagą. Nigdzie spokój nie był zakłócony, zainteresowanie sytuacją polityczną w Polsce było ogromne, szczególnie sprawą pokoju, konstytucji i plebiscytu na Górnym Śląsku oraz zbrodniczego zaprzepaszczenia Śląska Cieszyńskiego.

Zachwiany w swem znaczeniu Wydział Narodowy usiłuje za wszelką cenę ratować się. Obecnie zwołuje Sejm wychodźtwo do Pitsburga, na który przyjechać mieli państwo Paderewscy oraz gen. Haller. P. Paderewski z p. Heleną, jak pospolicie mówią w Ameryce, już jest w drodze, gen. Haller pewnie zaoszczędzi sobie przykrości i nie pojedzie. Ale i pojawienie się mistrza nie poprawi sytuacji. W całych Stanach Zjedn. wśród Polaków rozlega się hasło: „nie dawać pieniędzy Wydziałowi". Łatwowierni w ciągu kilku lat dawali pieniądze Wydziałowi, który miał ciągle na ustach hasło: „Ojczyzna w potrzebie"; Wydział zgromadził miljony dolarów — a gdy przyszło do zdania sprawy, okazało się, że pieniądze poszły na popieranie reakcji i wydawanie „Wszy Pospolitej", (jak w Ameryce nazywają „Rzeczpospolitą"), co szczególnie podnieca wychodźców. Wykryły się i inne sprawki kryminalistów wydziałowych, którzy wracając z Polski, szkalują wszystko co nieendeckie, rzucają oskarżenia na najbardziej zasłużonych działaczy narodowych, zniesławiają robotnika i chłopa polskiego i w ten sposób podkopują kredyt Polski w Ameryce.

Niezadowolenie z Wydziału Narodowego wzmogło się niesłychanie w ciągu ostatnich miesięcy z powodu roszczeń menerów wydziałowych do zupełnego uniezależnienia się od Warszawy i objęcia wszystkich placówek dyplomatycznych i konsularnych. Wydział usiłuje ograniczyć działalność konsulatów jedynie do spraw emigracyjnych, wszystkie inne, a szczególnie przesyłka pieniędzy, chciałby uzurpować dla siebie. Jest to swego rodzaju „separatyzm" samorządowy endeków amerykańskich.

Z innych ugrupowań polskich rozwijają się nieźle organizacje ludowców. Lewicowy K. O. N. (Komitet Obrony Narodowej, który do r. 1919 jednoczył wszystkie organizacje niepodległościowe) powoli zamiera. Pozostała niewielka grupa ludzi w Nowym Jorku, dokoła redakcji „Nowego Świata" i red. Kulakowskiego.

Na życiu robotników odbiło się w dużym stopniu ogólne przesilenie gospodarcze. Robotnicy, którzy naogół nieźle zarabiali i uciułali sobie trochę grosza, marzą o powrocie do kraju; ostatnio, z powodu zmniejszenia zarobków i zastoju w przemyśle, liczba chcących wrócić do Ojczyzny stale się zwiększa. Ostrzeżenia przed powrotem do przeludnionych miast polskich nie odnoszą skutku. Kto może, wraca.

Robotnicy polscy w Ameryce życiem amerykańskiem interesują się bardzo mało. Cała ich uwaga skierowana jest na to, co się dzieje w Polsce. Działalność P. P. S. śledzą bardzo pilnie. Np. ustąpienie tow. Daszyńskiego witane było przez towarzyszy amerykańskich z uznaniem. Pragną oni wszyscy powrócić do kraju i dążą do tego, aby ramię przy ramieniu pracować nad budową Polski socjalistycznej.

Związki zawodowe przeciwko Moskwie.

Francja. Na konferencji przedstawicieli Powszechnej Konfed. Pracy z całego kraju odbyła się dyskusja o stosunku Konfederacji do Moskwy. Komuniści usiłowali wmówić w zebranych, że warunki moskiewskie bynajmniej nie naruszają samodzielności organizacji francuskiej; zwolennicy Amsterdamu i przeciwnicy dyktatury moskiewskiej dowodzili na zasadzie działalności Moskwy i kierowników III-ej Międz., że zgoda na warunki moskiewskie oznacza podporządkowanie się rozkazom komunistów. Zwłaszcza Merrheim zbijał wywody komunistów, wykazując, do czego doprowadził teror moskiewski w Rosji i zagranicą.

Przyjęto rezolucję, aby na przyszłym Kongresie Konfed. nie poddać pod głosowanie wniosku o przyłączeniu do Moskwy, stwierdzając natomiast, że Konfed. nadal należy do międzynarodówki amsterdamskiej.

Rezolucję tę przyjęto 88 głosami przeciwko 24 przy 10 wstrzymujących się. Jest to klęska dotkliwa dla komunistów, gdyż na czas dłuższy odbiera im nadzieję zaprzężenia francuskich związków zawodowych do rydwanu Moskwy.

***

Niemcy. Zarząd Związku kolejarzy uchwalił, że żaden funkcjonarjusz związku nie może należeć do III-ej Międzynarodówki, albowiem związek należy do Amsterdamu, a Moskwa nakazuje rozbijać organizacje należące do Amsterdamu.

Każdy funkcjonarjusz musi tedy podpisać zobowiązanie, że nie będzie słuchał wskazań Moskwy.

Zdrowy ten odruch robotniczy świadczy, że komuniści stanęli im już kością w gardle.

W sprawie podwyżek dla nauczycieli szkół średnich

Obrady Komisji cennikowej, ustalającej podwyżki płac dla nauczycielstwa szkół średnich, miały ostatnio niezwykły przebieg i niezwykłe zakończenie. Obrady zerwał Związek Zrzeszeń społecznych i uchwała została powzięta bez udziału tej organizacji przez wszystkie pozostałe t. zn. Koło przełożonych szkół prywatnych i przez trzy organizacje nauczycielskie. Związek Zrzeszeń, jako ostateczny kres swej „ustępliwości", postawił podwyżkę o 112½ % dla wszystkich szkół w b. Kongresówce, inne organizacje przyjęły 120% dla Warszawy i miejscowości droższych, a 110% dla prowincji. Istotnie, ślepym trzeba być, żeby nie widzieć, że zerwanie rokowań było tylko pretekstem, że musi tu chodzić o coś innego, że wywołanie zamętu w szkolnictwie, choćby strajku, bynajmniej nie przestrasza panów ze Związku Zrzeszeń. Gdy zorjentujemy się, kto stanowi ów Związek „utrzymujący szkoły w Polsce", przypuszczenie o naiwności z ich strony musi upaść. Są tam właściciele fabryk i banków (nawet znanych z ostatnich debat w Sejmie), przedstawiciele kupiectwa (śród nich podpory skrajnej prawicy), właściciele cukrowni, gorzelni i obszarnicy, są też działacze polityczni, liczący na różne teki i mandaty. Panowie ci nie mogli przyjąć podwyżki 7½ % dla 9 swych szkół, utrzymywanych w Warszawie, gdyż tylko tyle jest t. zw. „szkół społecznych" w stolicy! Świadomie dążyli przez 6 tygodni rokowań do rozbicia ich i liczyli, że pociągną za sobą inne organizacje przełożonych.

Pretekstem do rozbicia rokowań było, jakoby podwyżka poza 112½ % prowadziła w konsekwencji do podniesienia płac nauczycieli szkół prywatnych poza płace nauczycielstwa państwowego; uniemożliwiłaby ona, wedle oświadczeń minist. W. R. i O. P., udzielenie subwencji szkołom. Zestawie-

nie liczb, podanych powyżej, wskazuje, że istotnie było to tylko pretekst, naiwny, a karygodny.

Związkiem Zrzeszeń powinno zająć się bliżej społeczeństwo. Najbogatsze warstwy „utrzymują“ szkoły w ten sposób, iż.. opłacają wkładki do swych organizacji w wysokości przedwojennej, a zrywają porozumienie z nauczycielstwem o kilka procent podwyżki! Należą tu szkoły dobre, ale też i najgorzej i najniedbalej prowadzone. Kiedyś utrzymywanie szkół przez sfery zamożne dawało mandat na patrjotyzm — łożyło się też wtedy na nie pieniądze. Dziś wpływ i uznanie można zyskać inną drogą — pozostał też z dawnej świetności tylko szumny tytuł. Lecz w każdym razie, dla niewiadomych zwykłym śmiertelnikom celów, rozbijanie szkolnictwa i wywoływanie zamętu musi się spotkać z protestem. O 3 — 4%, a nawet mniej, gdyż średnio biorąc taka jest różnica, nie rozbija się rokowań.

Sprawą tą winno się zająć też i ministerjum W. R. i O. P. Wszak zrozumiałe, że w razie wybuchu i dłuższego trwania strajku szkolnego, obecne kierownictwo ministerjum, tak ostro i zjadliwie przez Związek Zrzeszeń zawsze krytykowane, poniosłoby przedewszystkiem konsekwencję.

Chlaśnięcia.

DWA KRZESŁA.

(Ballada „futurystyczna“).

„Huragan futuryzmu“, o, „Robie“ mój drogi,
Zatrząsł dzisiaj, jak listkiem, moją biedną duszą!...
Muszę śpiewać o krzesłach dwóch (głazy się wzruszą!),
I o krytyku, zwącym się Stołowe Nogi,
Co na nich obu siedział, bracie, w Filharmonji,
Na „poezokoncercie“ biednej „Katarynki“!...
A na jego kolanach siedziały dwie Chinki,
Wciąż twierdzące z uporem, że im w uszach dzwoni!...

Pod ciężarem Stołowych Nóg, „ende-[illegible]“,
Oba krzesła trzeszczały, jak pod skarbem złota!...
On mówił do swej duszy: „Choć ze mnie i[illegible]jota,
„Jednak mnie otulili w uprzejmości koce
„Poezofuturyści, dając aż dwa krzesła!...
„Zawsze-ć to było, bracie, subtelnie z ich strony!...“
Tak mówił do swej duszy ów krytyk „natchniony“,
Któremu kiedyś Muza złote jaja „niesła“!...

..O krzesła, o, bezduszne, nieme, zimne drewno,
Coście przez trzy godziny bite, ach, dźwigały
Tę du...szę cudną, „ende-aryjskością“ śpiewną,
Co w was może „wśpiewała“ swe „boskie hejnały“!...
O, krzesła!... Nie, już dalej pisać nie mam siły!
Więc dzięki Wam, o, Muzy byczej „Katarynki“,
Żeście Stołowe Nogi i jego dwie Chinki,
Temi dwoma krzesłami tak „tkliwie“ uczciły!..

Wacław Wolski.

*) „Dyrekcja“ krakowskiej „Katarynki“, chcąc „uczcić“ jednego z największych krytyków naszych, p. Stołowe Nogi, przysłała mu na swój „poezokoncert“ w Filharmonji aż dwa krzesła, o czem p. St. N z rozrzewnieniem w swej recenzji aż dwa razy wspomina. „Chlaśnięciarzowi“ fakt ten tak „wstrząsnął bebechy“ (wyrażenie St. Ign. Witkiewicza), że aż „porodził“ powyższą balladę „futurystyczną“.

Nasi mydlarze

Mydło należy do najniezbędniejszych środków hygienicznych. Ilością zużywanego mydła próbowano nawet nie bez powodzenia określać stopień kultury poszczególnych społeczeństw. Słusznie też mydło zalicza się do artykułów pierwszej potrzeby.

Aby chociaż częściowo ochronić ogół spożywców przed rozwydrzeniem paskarskiem, ustanowione są ceny maksymalne (hurtowe i detaliczne) na niektóre artykuły pierwszej potrzeby.

Otóż w połowie stycznia Związek fabrykantów mydła (właściwie dwa połączone związki: żydowski i chrześcijański) zażądał od komisarza Ministerjum Aprowizacji przy Magistracie m. stoł. Warszawy podniesienia hurtowej ceny mydła do 75 mk.

Komisarz odroczył na kilka dni tę sprawę, zaznaczając jednak, że, nawet po ewentualnem przyznaniu zwyżki, ¾ mydła z poprzedniego wyrobu będzie sprzedawane po dawnej cenie i tylko ¼ — po nowej.

Fabrykanci na znak protestu zaprzestali sprzedawać mydło, a niektórzy nawet przerwali produkcję.

Zawiadomiony o tem Urząd Walki z lichwą i spekulacją, nałożył na posiadane w fabrykach zapasy sekwestr, sprawę zaś przekazał sądowi.

Sąd postanowił wszcząć przeciwko fabrykantom, którzy zaprzestali produkcji, dochodzenie karne, jako działającym na niekorzyść państwa, a posiadane przez nich zapasy mydła sprzedać według dyspozycji Komisarza Aprowizacji po mk. 50 za funt. Względem zaś fabrykantów, którzy produkcji nie przerywali, sąd postanowił dochodzenia karnego nie wszczynać, połowę zapasu ich mydła z sekwestru zwolnić, drugą zaś połowę sprzedać w ten sam sposób i po tej samej cenie, co i mydło pierwszej kategorji fabrykantów.

Zasługuje na podkreślenie święta solidarność fabrykantów chrześcijańskich z żydowskimi, którzy, jak zawsze, gdy idzie o obronę paskarskich interesów, zapominając o walce wyznaniowo-narodowej, działają w ścisłem porozumieniu.

Główny macher mydlarzy, niejaki p. Lipiec, przedstawiciel największej w Warszawie fabryki mydła „Saturnja“ na Pradze, gdy mu zagrożono zarekwirowaniem surowców, odpowiedział urwiąco, że nie jest tak głupi, aby trzymać surowce w Polsce, gdy je może bezpiecznie przechowywać w Gdańsku.

Oto jeden jeszcze dowód, jak bardzo jest potrzebne radykalne i gruntowne poskromienie paskarstwa.

J. W.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 210.

Na wczorajszem posiedzeniu — po odesłaniu do komisji trzech projektów ustaw z dziedziny sądownictwa — Izba przystąpiła do sprawy wydania aż pięciu posłów.

W sprawie posłów: ks. Madeja, Szyszkowskiego i Sobka Izba przychyliła się do wniosków komisji regulaminowej, aby posłów nie wydać. Sprawę pos. Ramotowskiego, oskarżonego o szmugiel, odroczono na życzenie referenta pos. ks. Dachowskiego.

Z kolei przystąpiono do sprawy naszego redaktora tow. Perla. Na mównicy zjawił się pos. Łakota, młynarz z Zagłębia Dąbrowskiego, nagle kreowany na znawcę prawa, i z namaszczeniem zaczął prawić Izbie, że tow. Perla należy wydać sądom, bowiem „za nieprawdę“ każdy musi ponosić odpowiedzialność. Pos. Łakota występował w imieniu większości komisji. Ponieważ uchwała komisji o wydanie tow. Perla jest czemś niesłychanem, nawet w naszej praktyce parlamentarnej, omówimy szczegółowo tę sprawę.

Oto z górą rok temu w kilka dni po słynnej ucieczce zbrodniarza - żandarma Eysmontta, zjawił się artykuł w „Robotniku“ zatytułowany „Żandarm gen. Listowskiego“. Pierwsza część artykułu była poświęcona charakterystyce żandarma - zbrodniarza, z uwzględnieniem okoliczności, że Eysmontt cieszył się w swoim czasie — oczywiście przed wytoczeniem mu procesu — uznaniem gen. Listowskiego. W drugiej części artykułu autor, nawiązując do zbrodni por. Eysmontta, zajmuje się charakterystyką środowiska w jakiem żył por. Eysmontt, i jakie wytworzyło się dokoła gen. Listowskiego. Charakterystyka ta została dokonaną przez proste zestawienie ważniejszych faktów z działalności gen. Listowskiego. A faktami temi, o których już poprzednio wiele pisaliśmy w „Robotniku“, są: pogrom piński, rozbrojenie milicji ludowej, obrona przez gen. Listowskiego i ukrywanie oficerskiej legji rosyjskiej, zbrodnie por. Wehra, szefa żandarmerji, oddanie kierownictwa pracą kulturalną wśród żołnierzy w ręce zamachowca Wężyka, reklamowanie się gen. Listowskiego w teatrach warszawskich.

Artykuł ten potraktował gen. Listowski jako obraźliwy i zwrócił się do swych władz z prośbą o wytoczenie redakcji naszej procesu. Władze wojskowe, które nie mogły się jednak dopatrzyć w artykule przestępstwa, odmówiły prośbie gen. Listowskiego. Wówczas gen. Listowski wniósł na redaktora odpowiedzialnego skargę prywatną.

I właśnie w tej sprawie i z powodu artykułu, napisanego w sposób rzeczowy, większość komisji, która, gdy chodzi o przestępstwa nawet kryminalne — jak szmugiel, czy podobne — ale popełnione przez posła prawicowego, odznacza się nadzwyczajną wprost ostrożnością i względnością — w sprawie tow. Perla większość komisji zdecydowała wydać posła. Oczywiście, że niepodobna tej sprawy inaczej traktować, jak posunięcia taktycznego, zmierzającego do usunięcia lewicowego posła. Ale w takim razie tego rodzaju „posunięcia taktyczne“ mogą wytworzyć w Sejmie obyczaje niesłychanie niebezpieczne dla moralności Sejmu, które mścić się mogą przy jakiejkolwiek zmianie w ustosunkowaniu się sił klasowych, przedewszystkiem na posłach prawicowych.

Przeciwko wydaniu tow. Perla przemawiał w imieniu mniejszości pos. Grzędzielski, podkreślając całą bezsensowność uchwały większości komisji. W głosowaniu przez drzwi Izba postanowiła 99 głosami przeciwko 96 nie wydać tow. red. Perla.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej dyskusji w sprawie ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Na mównicy zjawił się szereg posłów prawicowych, broniąc interesów przedsiębiorców prywatnych. Prawica, bojąc się zwalczać ustawę wprost, chciała ją utopić w komisjach. Izba jednak oparła się żądaniom prawicy.

W końcu posiedzenia zabrał głos poseł Woźnicki w dyskusji nad exposé prezydenta ministrów. Przemówienie pos. Woźnickiego było rzeczowe i wysłuchane przez Izbę z wielką uwagą. Ocena sytuacji obecnej, zmuszającej „Wyzwolenie“ do odwołania z gabinetu min. Poniatowskiego była trafną.

Blada i nieszczera była tylko ta część przemówienia, w której pos. Woźnicki starał się wytłomaczyć taktykę swego stronnictwa w sprawie Senatu.

***

Początek posiedzenia o godz. 4 m. 30.

Odesłano w 1 czytaniu do komisji 3 projekty ustaw, poczem przystąpiono do sprawy wydania kilku posłów.

O WYDANIE POSŁÓW.

Pos. Matakiewicz referuje sprawę pos. ks. Madeja. Główna komisja wyborcza w Nowym Targu uczuła się obrażona protestem, jaki ks. Madej wraz z 7-ma innemi osobami wniósł przeciw aktowi wyborczemu, przyczem zarzucił komisji, że od samego początku postępowała tendencyjnie na korzyść P. S. L. Komisja jednomyślnie uchwaliła odmówić żądaniu wydania posła z powodu, że zarzucony mu czyn nie jest hańbiący, że nie było zamiaru obrazy.

Sejm przychylił się do wniosku komisji.

Pos. Mrożewski referował sprawę o wydanie posła Szyszkowskiego. Wydania tego domaga się sędzia śledczy w Nowo-Radomsku z powodu wystąpienia tego posła przeciw dokonaniu pomiarów przy parcelacji majątku rządowego w sąsiedztwie wsi.

Zgodnie z wnioskiem komisji Sejm i w tym wypadku odmówił wydania posła.

Pos. Grzędzielski referował sprawę posła Sobka.

Wydania go zażądała powiatowa Komenda żandarmerji w Łańcucie na tej podstawie, iż w 1919 r. poseł Sobek zarzucił żandarmerji zaniedbywanie obowiązków i wyraził się, iż załoga tamtejsza bierze pieniądze za darmo.

Po rozpatrzeniu sprawy komisja regulaminowa wnosi o niewydanie posła Sobka.

Izba przychyliła się do tego wniosku.

O WYDANIE TOW. POS. PERLA.

Następnie poseł Łakota (Zj. L. N.) referuje sprawę wydania tow. posła Perla.

D. 9 listopada 1919 r. w „Robotniku“ ukazał się artykuł, którego treścią uczuł się dotknięty gen. Listowski, gdyż artykuł pomawiał go o pokrywanie występnej działalności por. Eyhmontta. Ponieważ redaktorem odpowiedzialnym „Robotnika“ jest poseł Perl, przeto generał Listowski wszczął starania o wydanie posła Perla.

Większość komisji regulaminowej, chcąc umożliwić gen. Listowskiemu oczyszczenie się z zarzutów, postanowiła posła tow. Perla wydać.

Pos. Grzędzielski (P. S. L.) przemawia w imieniu mniejszości komisji regulaminowej. Jeśli poseł podpisuje artykuł własnem nazwiskiem, należy sprawę traktować ze stanowiska indywidualnego. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy poseł jest redaktorem odpowiedzialnym i odpowiada za całe pismo. Dlatego też w konstytucji jest przewidziane, że poseł nie może być redaktorem odpowiedzialnym. Dopóki wszakże ustawa konstytucyjna nie obowiązuje, artykułu tego nie można stosować.

Poseł Perl w artykule w „Robotniku“ nie przekroczył godziwej miary krytyki. Zajmuje się on głównie osławionym porucznikiem Eysmonttem, a generałem Listowskim tylko wtórnie. Następnie omawia stosunek generała Listowskiego do legji rosyjskiej, której był patronem.

Mniejszość komisji uważa, że krytyka nie przekroczyła dozwolonej miary i wnosi o odmówienie pozwolenia na ściganie posła Perla.

Pos. Łakota, powołując się na art. 532 i 533 kodeksu, podtrzymuje wniosek większości.

W głosowaniu przez drzwi wniosek większości o wydanie posła Perla upadł 96 głosami przecw 99.

UBEZPIECZENIA PAŃSTWOWE.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad ubezpieczeniami państwowemi i państwową dyrekcją ubezpieczeń.

Pos. Stolarski: Argumenty posła Wierzbickiego o wyższości instytucji prywatnych nad państwowemi nie są przekonywujące, gdyż poseł Wierzbicki jest sam zainteresowany w instytucjach prywatnych.

Mówca wypowiada się za ustawą i jest przeciwny odesłaniu jej do komisji.

Pos. Suligowski stara się znaleźć kompromis między stanowiskami zwolenników i przeciwników projektu.

Pos. Brun skarży się, że ustawa ta nosi charakter centralistyczny. Dalej mówca stawia poprawki, aby ustawa ta nie tyczyła się m. Warszawy, posiadającej miejski zakład ubezpieczeniowy, oraz aby umożliwić również asekurację w walucie zagranicznej.

Pos. Świda uważa ustawę za dziwoląg. Mówca dalej stwierdza, że nie może zorjentować się w ustawie, a stąd wnioskuje, że ustawa jest chaotyczną.

Popiera wniosek o odesłanie ustawy do komisji budżetowej w połączeniu z administracyjną, ewentualnie z komisją prawniczą.

Sprawozdawca pos. Dębski stwierdza, że w dyskusji nikt nie oświadczył się przeciw przymusowi w dziedzinie ubezpieczeń od ognia. Ale jeżeli już staniemy na stanowisku przymusu, to konsekwencją jest, by instytucji publicznej dać przywilej wyłączności.

Najpoważniejszy przeciwnik obecnego projektu p. Wierzbicki, który w Izbie i komisjach wiele przyczynia się do gruntownego ocenianja projektów ustawowych, sprawił mi tym razem niespodziankę: po raz pierwszy bowiem nie był objektywnym i starał się dociągać pewne fakty do zgóry upatrzonego rezultatu.

Mówca zgadza się, żeby ustawę odesłano do komisji administracyjnej, jednak nie z tendencją usuwania jej w nieskończoność. Sprzeciwia się zaś temu, żeby odsyłano ją do innej jeszcze komisji.

Uchwalono odesłać ustawę z powrotem do komisji administracyjnej, w myśl wniosku sprawozdawcy, natomiast odrzucono 114 głos. przeciw 80 wniosek sprawozdawcy mniejszości posła Wierzbickiego, aby ustawę odesłać do komisji skarbowo-budżetowej.

ROZPRAWA NAD EXPOSE.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Pos. **Woźnicki (Wyzwolenie)**: Minister Poniatowski ustąpił w porozumieniu z naszym klubem; wynikło to ze stosunku naszego zarówno do Rządu obecnego, jak wogóle do Rządu Rzeczypospolitej. Uważamy, że tylko Rząd lewicy może Polsce zagwarantować to, że nigdy w niej nie będzie rządów komunistycznych, oraz zapewnić spokojny rozwój. Dlatego wzięliśmy udział w rządzie lubelskim i w rządzie Moraczewskiego. Za najważniejszy błąd tych rządów uważamy to, że zbyt wcześnie ustąpiły. Przyszły rządy prawicowe, ale stosunków w Polsce nie poprawiły, choć nie miały takich sprzeciwów jak rząd pana Moraczewskiego.

W styczniu zaczęło się przesilenie i na konferencji, zwołanej przez prezydenta ministrów, zażądaliśmy gwarancji, że Rząd musi być jednolity, że nastąpić musi rekonstrukcja gabinetu, także dlatego, że w sprawie konstytucji powinien Rząd zająć jasne stanowisko; żądaliśmy też szybkiego uchwalenia konstytucji i rozwiązania tego Sejmu, który nie posiada właściwie większości. Pan prezydent Witos okazał zrozumienie tych naszych postulatów i przyrzekł, że w miarę możności je spełni. Nie widzimy jednak, żeby to przyrzeczenie było dotrzymane, a także w oświadczeniu swojem prezydent ministrów nic podobnego nie zaznaczył. Nie wspomniał o rychłem uchwaleniu konstytucji i rozwiązaniu Sejmu (głos: to nie zależy od prezydenta ministrów!). Już poseł Stapiński powiedział, że gdyby był u rządu, potrafiłby wypędzić część posłów prawicy na stronę lewą. Umiałby to zrobić także prezydent Witos, gdyby szczerze tego pragnął.

Zaznaczyć też wypada, że zamianowanie zarówno min. Steczkowskiego, jak min. Jasińskiego nastąpiło bez poprzedniego porozumienia się z naszym stronnictwem. P. Steczkowski miał przeprowadzić pożyczkę przymusową, tem nas uspakajano po dokonanym fakcie jego nominacji, ale do tej pory obietnicy nie wykonał. A tymczasem reakcja polska dyskontuje zwycięstwo odniesione przez lud polski. Władze, kiedy wróciły do okolic uwolnionych od bolszewików, wywarły straszliwą zemstę na przeciwnikach politycznych bez udowodnienia winy na drodze sądowej. Posłowie, którzy uciekli z Warszawy do Poznania, obecnie, wróciwszy, głosują w Sejmie przeciw prawom ludu, za Senatem. Mają odwagę to czynić, bo zaczyna już u nas hulać reakcja. Gdy lud udowodnił że bez niego niepodobna obronić Polski, to trzeba zrozumieć, że wbrew ludowi niepodobna rządzić w Polsce. (Pos. Kiernik: Czemu się więc usuwacie?).

W chwili niebezpieczeństwa jakoś prawica zrozumiała, że należą się w Polsce ludowi jakieś prawa. Wtedy prawie jednomyślnie zgodzono się tu na reformę rolną. Wówczas pan Grabski na posiedzeniu R. O. P. oświadczył, że na inną propagandę, jak tę, którą prowadzić miał p. Daszyński, nie da pieniędzy. Również był p. Grabski za reformami społecznemi, później minister Grabski ustąpił i z tego powodu, że wobec tych jego zobowiązań stał on się niewygodnym dla prawicy. Pozostał jednak w Rządzie p. Kucharski i p. Sapieha, przeciw którego polityce zagranicznej nie występujemy, który jednak wlecze za sobą ogon tych krewnych, paraliżujących jego najlepsze chęci. Rząd obecny w gruncie rzeczy jest rządem prawicowym, a tylko zasłania się osobą chłopa, prezydenta ministrów. Jest to coś podobnego, do trójkąta małżeńskiego, w którym ten trzeci pozornie stoi zdala, a nawet udaje nieprzyjaciela małżeństwa, ale widać potym owoce jego działalności. (Wesołość).

Na list naszego przedstawiciela w Rządzie prezydent odpowiedział, że w ciężkich chwilach nie należy utrudniać Rządowi sytuacji. Apeluję do pamięci pana prezydenta, że w chwilach bynajmniej nie łatwiejszych skutecznie przyczynił się on do obalenia poprzednich gabinetów. Usuwając się, oświadczamy, że zarówno w stosunku do tego Rządu, jak i przyszłego, zachowanie nasze zależne będzie od jego postępowania.

Wice-minister sprawiedliwości **Morawski** protestuje przeciw ogólnikowemu oskarżaniu sądów o partyjność.

Na tem odroczono rozprawę. Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po poł.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 12 i pół odbędzie się plenarne posiedzenie Z. P. P. S. Sprawy ważne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Kronika polityczna.

O poglądach rządowych kół francuskich w związku z odwiedzinami Naczelnika Państwa dowiadujemy się od naszego korespondenta paryskiego, bawiącego obecnie w Warszawie, tow. Hieronimki, następujących szczegółów:

Francja pragnie, aby jaknajrychlej stanął pokój między Polską a Rosją sowiecką.

Francja nie pozwoli na zaniechanie plebiscytu na Górnym Śląsku i pilnować będzie, by los tej dzielnicy ściśle był uzależniony od wyników tego plebiscytu.

Francja pragnie, aby Polska weszła w sojusz z Rumunją, Czechami i państwami bałtyckiemi.

Co się tyczy Galicji Wschodniej, to Francja radzi, aby Polska przyjęła decyzję Ligi Narodów, ewentualnie mandat 25-letni, zgodnie z propozycją angielską.

Umowy żadnej podczas pobytu Naczelnika Państwa nie zawarto. W sprawie umów, po wyjeździe Nacz. Państwa konferowali ministrowie: Sapieha i Sosnkowski z ministrami francuskimi.

⁂

Francuski prezydent ministrów, p. Briand w rozmowie z przedstawicielem „Kurjera Porannego" oświadczył, że stosunki francusko-polskie układają się jaknajlepiej. Wizyta Naczelnika Państwa w Paryżu nie pozostanie bez poważnych następstw. Narady wspólne trwają w dalszym ciągu i w ciągu kilku najbliższych dni doprowadzą do sprecyzowania i podpisania innych jeszcze doniosłych umów natury ekonomicznej i politycznej oraz obrony wzajemnych interesów obu państw, gdyby na nie chciano napaść.

⁂

Dziś wraca z Paryża min. Sosnkowski, w poniedziałek — wiceminister skarbu Rybarski.

⁂

Podobno Rząd Sowiecki zdecydował się przyspieszyć rokowania. Słychać, że rokowania mają się zakończyć w końcu b. m.

⁂

W Ministerjum pracy przystąpiono do likwidacji urzędu pośrednictwa pracy. W związku z tem krążą pogłoski o mianowaniu szefa sekcji pośrednictwa pracy p. Szubartowicza podsekretarzem stanu w min. pracy, które to stanowisko od czasu wstąpienia do wojska kpt. Prystora, jest nieobsadzone.

⁂

W związku z dymisją min. rolnictwa Poniatowskiego, wysuwana jest kandydatura prezesa głównego urzędu ziemskiego p. Wilkońskiego na stanowisko fachowego ministra. P. Wilkońskiego w głównym urzędzie ziemskim ma zastąpić pos. dr. Kiernik.

Organ Kardynała Bertrama i Polacy.

Pod powyższym tytułem występuje gorąco „Polak" przeciwko fałszom i oszczerstwom systematycznie głoszonym przez przyboczny organ kardynała Bertrama w Schl. Volsztg. Przytoczywszy jako przykład jeden z artykułów, „Polak" z goryczą stwierdza, że podobne kłamliwe zarzuty byłyby zupełnie na miejscu w „Scharze Adler", „Morgenpost" i innych hakatystycznych pisemkach, ale jest nie do zniesienia w piśmie, które opinja publiczna uważa za organ urzędowy całego duchowieństwa niemieckiego w djecezji wrocławskiej. Zamieszczanie w nim tego rodzaju artykułów kompromituje tylko do reszty dostojnika kościelnego i tak już skompromitowanego wskutek swych znanych rozporządzeń, dzięki którym dał się użyć za narzędzie hakatystycznej polityki.

Górnoślązacy a emigranci.

Kwestja głosowania emigrantów nie schodzi ze szpalt pism polskich. Codziennie zamieszczany jest długi szereg protestów, nadchodzących ze wszystkich zakątków G. Śląska, a skierowanych przeciw fałszowaniu tą drogą rzeczywistej woli ludności. Ostatnio „Gazeta Ludowa" omawiając tę sprawę, wskazuje, że żądanie ludu górnośląskiego jest jego samodzielnym odruchem. Choć żądania polskie były systematycznie pomijane, to jednak lud górnośląski trwa na swojem stanowisku, nie wdając się w subtelne rozumowania prawne, a mając tylko głębokie poczucie, że nie mogą o losach ziemi rozstrzygać ci, którzy tę ziemię porzucili i zatracili z nią wszelki związek. Nawet dziś, gdy już stwierdzono, że zamiast zapowiadanych przez Niemców setek tysięcy, zgłosiło się znacznie mniej, lud górnośląski nie może ustawać w swym proteście i żąda, by przynajmniej emigranci głosowali oddzielnie, gdyż ci z nich, którzy na Śląsk wyjadą, będą napewno najbardziej wypróbowanymi bojowcami niemieckimi, dla których nie od dziś już przygotowuje się broń.

⁂

Pisma polskie donoszą z Opola, że ilość uprawnionych do głosowania wynosi 1,060,000, w tem kategorja A (urodzeni i zamieszkali) około 900,000, kategorja B (urodzeni, ale niezamieszkali) około 100,000 i kategorja C (nieurodzeni stali mieszkańcy) około 55,000.

Rokowania pokojowe.

MINISTER STECZKOWSKI W RYDZE.

Ryga, 15 lutego.

(E. E.). Po konferencjach odbytych w poniedziałek zrana z polskimi delegatami pełnomocnymi, odbył minister Steczkowski popołudniu konferencję specjalnie w sprawach finansowych z pp. Strassburgerem i Kauzikiem. W rokowaniach bezpośrednich z delegacją bolszewicką minister Steczkowski nie będzie brał udziału.

Z Wileńszczyzny.

ZMIANY W ZARZĄDZIE WILEŃSZCZYZNY.

Wilno, 15 lutego.

(E. E.). Dyrektora departamentu Przemysłu, Handlu i Odbudowy, Teofila Szopę, który zrezygnował, zastąpi wicedyrektor Wielogłoski. Wogóle wice-dyrektorjaty w poszczególnych departamentach będą zniesione.

SPRAWA AGRARNA W WILEŃSZCZYZNIE.

Wilno, 15 lutego.

(E. E.). Przedstawiciel East-Express dowiaduje się z miarodajnego źródła, że rząd polski nie zamierza kasować reformy rolnej ogłoszonej dekretem gen. Żeligowskiego, ale przeciwnie, obmyśla środki jej przeprowadzenia. Departament rolnictwa wysłał do Warszawy 30 instruktorów do spraw parcelacji, tak zw. komisarzy ziemskich aby wyspecjalizowali się w odnośnej służbie. Ponadto wyasygnowano fundusze na zakup narzędzi mierniczych.

Przed plebiscytem.

LICZBA GŁOSUJĄCYCH EMIGRANTÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 15 lutego.

(E. E.). Cyfry, podawane w prasie, a dotyczące liczby głosujących emigrantów, nie mają charakteru urzędowego i są oparte jedynie na przypuszczeniach. Dotychczas wiadoma jest tylko liczba osób, wciągniętych na listy plebiscytowe, nie zaś tych, które są uprawnione do głosowania. Pozatem dane te nadeszły nie ze wszystkich okręgów G. Śląska. Ogólna znana dotychczas liczba emigrantów, zapisanych na listy plebiscytowe wynosi 167,256. Z liczby tej należy wyłączyć osoby, wciągnięte na listy plebiscytowe drogą fałszerstwa, t. j. przez kilkakrotne zapisywanie się w różnych okręgach lub przedstawianie fałszywych świadków i fotografji. Liczba tych osób nie jest dotychczas ustalona, będzie ona jednak znaczna. Pozatem pewna liczba emigrantów głosować będzie za Polską. Nie należy również zapominać, że nie wszyscy wciągnięci na listy plebiscytowe przybędą na G. Śląsk. Coraz liczniejsze manifestacje ludowe wykazują niezadowolenie ludności górnośląskiej z przyznania prawa głosowania emigrantom, co uważane jest za niezgodne z traktatem wersalskim. Ujawnienie fałszowania list plebiscytowych wywołało ogromne wzburzenie wśród całej ludności polskiej G. Śląska, która domaga się pozbawienia prawa głosowania wszystkich osób kategorji B i C.

Z sejmu gdańskiego.

Gdańsk, 15 lutego.

(E. E.). Po przystąpieniu do porządku dziennego, zabrał głos adwokat Langowski w sprawie ratyfikacji układu niemiecko-gdańskiego, ustanawiającego normy postępowania sądowego. Mówca zaprotestował przeciw ratyfikacji tego układu, wskazując na art. 2 konwencji polsko-gdańskiej, według którego, jedynie Polska ma prawo zastępowania Gdańska w sprawach zagranicznych i wywodząc, że w danym wypadku chodzi o jawną próbę rządu gdańskiego, aby wysunąć za nawias bezspornie zagwarantowane prawa Polski. Mówca przytoczył też inne przykłady pogwałcenia praw Polski przez Gdańsk i nastawał na konieczność lojalnego postępowania Gdańska wobec mających się rozpocząć w tych dniach rokowań polsko-gdańskich.

Sejm uchwalił ratyfikację układów w drugiem czytaniu mimo protestu Polaków. Za odrzuceniem układu głosowali niezawiśli socjaliści i komuniści oraz liberał niemiecki Koruth, który niejednokrotnie już zaznaczał swe objektywne stanowsko.

Wiadomości telegraficzne

— Do Odesy przybyła delegacja kooperatyw rumuńskich, celem nawiązania stosunków handlowych z Ukrainą.

— Komisja rozdziału mienia państwowego w Gdańsku rozpocznie pracę w końcu bieżącego tygodnia. Pan J. Madejski przydzielony do Komisji ze strony polskiej, znajduje się już w Gdańsku.

— Studenci politechniki w Mińsku zażądali wykładów w języku białoruskim.

— Do Rygi dziś przybywa Krasin, by udać się do Londynu.

— W Toruniu otwarto pierwszą wystawę sztuki polskiej.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Dolary Stan. Zjedn. 795, franki francuskie 59, marki niemieckie 14.

Oświadczenie.

W Nr. 18 tygodnika Stanisławowskiego „Kresowiec" z 24.V 1920 r., którego byłem odpowiedzialnym redaktorem umieszczoną została pod nagłówkiem „Czy bezkarnie" notatka, w której D-rowi Michałowi Tannenbaumowi, radcy kolejowemu w Stanisławowie zarzucono, że trudnił się on dostawą amunicji dla wojska ukraińskiego i uprawiał paskarstwo i że mimo to siedzi bezkarnie na miejscu.

Po przeprowadzeniu przeciw mnie na dniu dzisiejszym rozprawy o występek obrazy czci,— oświadczam, że padłem ofiarą mistyfikacji a wglądnąwszy w oryginalne pismo żandarmerji polowej w Stanisławowie z dnia 4 lipca 1919 L. $\frac{75|19}{o. s.}$ wykluczające na podstawie przesłuchania świadków prawdziwość tego faktu i przekonawszy się w ogólności, że zarzut ten, jak i uwagi obraźliwe do tego zarzutu nawiązane są bezzasadne, wyrażam żal i ubolewanie z powodu krzywdy wyrządzonej D-rowi Michałowi Tannenbaumowi przez umieszczenie powyższej notatki. Zarzut i uwagi obelżywe powyżej wspomniane cofam i D-ra Michała Tannenbauma publicznie przepraszam a na znak ekspiacyi składam 2000 Mp. na plebiscyt górno-śląski a 2000 Mp. do rąk osk. pryw. na żydowskie ofiary pogromów petlurowskich. Obowiązuję się pod egzekucją oświadczenie to w całości ogłosić do dni 14 na swój koszt w miejscu naczelnem a przynajmniej w rubryce „Nadesłane" a to w „Słowie Polskim" (lub „Gazecie Porannej") i „Chwili" we Lwowie, w „Illustrowanym Kurjerze Codziennym", „Nowej Reformie", „Robotniku" i „Kurjerze Warszawskim".

Stanisławów, 4 lutego 1920 r. **Jan Karol Górczany.**

Dobra angielska stenografistka
lub stenografista

natychmiast poszukiwani. Oferty prosimy składać w języku angielskim z podaniem kwalifikacji i dotychczasowej praktyki do **Centrali J. D. C. w Warszawie, Nalewki 2a, pokój 5.**

Rada Nadzorcza Okręgow. Spółdz. Stow. Spoż. „Poranek"

podaje do wiadomości, że **walne zebranie** członków Stow. odbędzie się:

w dzielnicy „Ochota-Czyste" d. 20.II r. b. o godz. 2 pp. w sali Zw. Rob. Grójecka 45;
w dzielnicy Raków d. 26.II r. b. o godz. 5 pp. w Rakowie;
„ Wola „ 27.II „ „ 2 pp. w Ochronie Wolska 118

z następującym porządkiem dziennym:

1) Szczegółowe sprawozdanie z działalności Stow. za 1920 rok;
2) Wnioski Rady Nadzorczej i Delegatów;
3) Wybór nowych delegatów.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

Dziś o godzinie 5 po poł. w lokalu Klubu P. P. S. odbędzie się posiedzenie Centr. Kom. Wykon. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie.

Sekretarjat Generalny.

Dzielnica Praska. Dziś w lokalu dzielnicy, ul. Kępna 15, o godz. 7 wiecz., ogólne zebranie członków dzielnicy. Referat polityczny wygłosi tow. Szczypiorski.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 wiecz, w lokalu dzielnicy, ul. Solec 68, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu, ul. Grójecka 45 m. 36, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu, ul. Okopowa 30 m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5 po poł., w lokalu, ul. Bagatela 12a, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa organizacja P. P. S. Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu Al. Jerozolimskie 56, zebranie ogólne członków organizacji pocztowej P. P. S. Referat polityczny wygłosi tow. Jaworowski.

Przed zebraniem ogólnem, o godz. 6½ posiedzenie komitetu pocztowego.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu Al. Jerozolimskie 56, ogólne zebranie.

Dzielnica Praska. W niedzielę dnia 20 lutego, o godz. 11 rano w kino „Era" przy ul. Inżynierskiej, odbędzie się wiec w sprawie ochrony lokatorów.

— Dokumenty osobiste na imię Jana Jeżewskiego są do odebrania w okręgowym Komitecie robotniczym, Al. Jerozolimskie 56.

Poradnia prawna. Warszawskie Koło inteligencji P. P. S. otworzyło przy O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) bezpłatną Poradnię prawną dla członków i sympatyków P. P. S. w sprawach, powstałych z najmu pracy, ze stosunków między kapitałem a pracą, w wypadkach represji poltiycznych i administracyjnych i w sprawach, wynikających ze stosowania nowej ustawy o ochronie lokatorów i t. p. W razach ważniejszych Poradnia redaguje podania, prowadzi sprawy w sądach i interwenjuje u władz. Kierownictwo Poradni objęli zawodowi prawnicy. Poradnia urzęduje w lokalu O. K. R., chwilowo w poniedziałki i czwartki, od godz. 7 do 8 wiecz.

Dzielnica Mokotowska P. P. S. kwituje z odbioru 2,000 marek od tow. J. Szpetkowskiego na ławki.

Okr. Kom. Rob. P. P. S. w sprawie strajku kolejarzy. Okręgowy Komitet Robotniczy w sprawie strajku kolejowego uchwalił rezolucję, zgłoszoną przez tow. Szczypiorskiego:

„Okr. Kom. Rob. w sprawie strajku kolejowego stwierdza, że t. zw. „strajki dzikie" są bronią bniebezpieczną dla klasy robotniczej a skutkiem tego niepożądane.

Każdy strajk ekonomiczny winien być proklamowany i kierowany przez Związek zawodowy.

Wszyscy towarzysze, członkowie P. P. S. obowiązani są ściśle przestrzegać dyrektyw Związku kolejowego.

Jednak O. K. R. wzywa kolejarzy członków partji, aby w żadnym razie nie łamali strajku tam, gdzie on już wybuchnął. Decyzja zakończenia strajku dzikiego zależeć winna całkowicie od ogółu strajkujących robotników, względnie tych organów, które z ramienia robotników będą go likwidować.

W zaborze czeskim istnieją obecnie dwie polskie organizacje socjalistyczne: P. P. S., której organem jest „Robotnik śląski" we Frysztacie, i P. P. S. D., wydająca „Głos robotniczy", w Mor. Ostrawie. Na podstawie uchwały zarządów obu organizacji, 20 lutego r. b., odbyć się ma w Dąbrowie na Śląsku Ciesz. wspólny zjazd partyjny z porządkiem dziennym:

1) Wybór Prezydjum Komisji.
2) Połączenie obu partji w jedną partję w Czechosłowaczyźnie, uchwalenie nazwy partji i statutu organizacyjnego.
3) Uchwalenie programu partyjnego i taktyki partyjnej, jako też stosunek do innych partji i do Międzynarodówki.
4) Prasa partyjna.
5) Wybór zarządu partyjnego i Komisji kontrolującej.
6) Różne.

Ruch zawodowy.

Zjazd Związku Zaw. Robotników Rolnych.

Piąty Zjazd Krajowy rozpocznie swe obrady dnia 20 lutego b. r. w Warszawie.

Proponowany jest następujący porządek obrad:

1) Sprawa strajku (ref. J. Kwapiński).
2) Reforma rolna i jej wykonanie (ref. M. Nowicki).
3) Projekty umów zbiorowych (ref. J. Olszewski).
4) Sprawozdania organizacyjne Zarządu Głównego (ref. J. Kwapiński).
5) Sprawy organizacyjne (ref. W. Baranowski).
6) Wybory Zarządu Głównego.
7) Wnioski i interpelacje.

Prawo reprezentacji przysługuje Oddziałom zgodnie z art. 30 Statutu Związku, to jest wybierają one po 1 delegacie na każdych 500 członków, przyczem Oddziały liczące mniej, niż 500 członków delegują 1 przedstawiciela.

Na zjazd mogą być wybierani li tylko członkowie Związku. Osoby, stojące poza Związkiem, w żadnym wypadku wybrane być nie mogą.

Ilość członków w Oddziale będzie obliczona według wypełnionych deklaracji, przesłanych do Zarządu Głównego do dnia 10 lutego.

Na zasadzie ilości członków, oraz sprawozdań kasowych i z obrotu markami płatniczemi za miesiąc styczeń, nadesłanemi do dnia 15 lutego, obliczana będzie ilość przysługujących Oddziałowi mandatów.

Koszta zjazdowe zostaną pokryte z nadzwyczajnej składki w wysokości mk. 5 od członka.

Wyjeżdżając na V-ty Zjazd Krajowy, delegaci winni w Oddziale otrzymać do wyliczenia przewidywane koszta podróży oraz diety na przeciąg 3—4 dni w wysokości mk. 200 dziennie.

Pozatem delegaci na miejscu otrzymają bezpłatne noclegi.

Poleca się delegatom, aby zaopatrzyli się na drogę w odpowiednią ilość chleba, oraz, aby przywieźli ze sobą kołdry i poduszki.

Wreszcie przypominamy Oddziałom, iż komunikaty w sprawie piątego Zjazdu znajdują się w „Niedoli Chłopskiej" Nr. 11 z 15 grudnia 1920 r. Nr. 1 z dnia 1 stycznia r. b. i Nr. 2 z dnia 15 stycznia r. b.

W obronie praw literatów. Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Związków Drukarskich i pokrewnych zawodów oraz Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie powzięły uchwałę:

Uznając za objaw pożądany dążenie do porozumienia się i współpracy naszych obu organizacji Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Związków Drukarskich i Pokrewnych Zawodów i Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie uważają za potrzebne podjęcie wspólnej akcji w sprawach, dotyczących obrony wzajemnych interesów, zarówno bowiem literaci, jak i drukarze przyczyniają się pracą swoją do stwarzania najcenniejszego dobra kulturalnego, jakiem jest książka.

W myśl tego Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Związków drukarskich i pokrewnych zawodów przychylił się do propozycji Zarządu Związku zawodowego literatów polskich w Warszawie, zmierzającego do poparcia słusznej obrony własności literackiej w sprawie następującej:

Ponieważ wielokrotnie zdarzało się, iż niektóre przedsiębiorstwa drukarskie i wydawnicze z krzywdą autorów drukowały większą ilość egzemplarzy książek, aniżeli przewidywała umowa autorów z wydawcami, Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Związków drukarskich i pokrewnych zawodów oświadcza, iż od dzisiaj, w imię obrony interesów literatów, rozciągnie w tej dziedzinie kontrolę i będzie wszelkiemi sposobami dostępnemi mu, jako organizacji pracowników drukarskich całej Rzeczypospolitej Polskiej, dopomagał członkom Związku zawodowego literatów polskich do objektywnego sprawdzania, czy umowa, dotycząca ilości egzemplarzy została ściśle i dokładnie wypełniona.

Warszawa, dnia 22 stycznia 1921 r.

Zarząd Związku zawodowego literatów polskich w Warszawie: Wacław Sieroszewski, prezes, Zofja Rygier - Nałkowska, Andrzej Strug, Ksawery Glinka, Karol Irzykowski, Zygmunt Kisielewski, Edward Kozikowski, sekretarz.

Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Związków drukarskich i pokrewnych zawodów: K. Kowalski, przewodniczący, Fr. Jabłczyński, sekretarz, Wł. Łęcki, H. Nowakowski, B. Hnatkowski, L. Szaudynajtys.

Strajk w warsztatach kolejowych trwa.

Warsztaty kolejowe, które już częściowo powróciły do pracy, stanęły ponownie.

Z wyjątkiem warsztatów na Pelcowiźnie, gdzie pracuje 150 osób, wszystkie inne warsztaty stoją.

Zarząd oddziału warszawskiego Związku zawodowego nauczycielstwa szkół średnich zawiadamia, że w środę, dnia 16 lutego, o godz. 8 wiecz., w lokalu Związku (Bracka 18) odbędzie się zebranie nauczycielstwa szkół społecznych, w celu omówienia sytuacji, spowodowanej niepodpisaniem uchwał Komisji cennikowej przez przedstawiciela Związku Zrzeszeń społecznych, utrzymujących szkoły średnie w Polsce.

Ze Związku metalowców (Leszno 53). Wydział kulturalno - oświatowy podaje do wiadomości, iż odczyt na temat „Komitety fabryczne" odbędzie się dziś o godz. 6½ wiecz., a nie jutro, jak byli powiadomieni delegaci i mężowie zaufania.

Komitet Koła kolonjalistów. Zw. zaw. prac. handlowych (Sienna 16) zawiadamia, że dnia 18 lutego r. b., o godz. 7 rano odbędzie się ogólne zebranie sekcji restauracyjnej, na które prosi wszystkich członków o stanowcze przybycie.

U handlowców (Sienna 16). W sobotę, d. 19 b. m., o godz. 7½ wiecz. odbędzie się zebranie członków Koła wychowańców uczelni handlowych, oraz postępowych członków Związku w sprawie reagowania przeciwko zamachowi na 8-mio godzinny dzień pracy w handlu.

U robotników niefachowych. W niedzielę, dnia 20 lutego, o godz. 9 rano, w sali „Ogniska", Leszno 53 (w podwórzu) odbędzie się walne zebranie członków warszawskiego oddziału Związku robotn. niefachowych. Wstęp za książeczkami członkowskiemi.

Baczność włókniarze! Zarząd Związku włóknistego, Wolska Nr. 52, zawiadamia członków swoich, aby ostatecznie do dnia 28 lutego 1921 r., zamienili kontrolki na książeczki członkowskie; po dniu wyżej wymienionym członek, nie zarejestrowany będzie uważany, jako nowowstępujący. Zarazem zaznaczamy, że członek naszego Związku, który nie zapłacił choć za grudzień 1920 r., traci prawo głosu na walnem zebraniu, które wkrótce się ma odbyć. Oprócz tego, podaje się do wiadomości wszystkim członkom, że dnia 20 lutego 1921 r., t. j. w niedzielę, o godz. 11 rano, w lokalu Związku, Wolska 52, odbędzie się zebranie przedwyborcze dla opracowania listy nowych członków zarządu, wyznaczenia terminu walnego zebrania i wyboru komisji rewizyjnej do obecnego zarządu, oraz wybór delegacji do zjazdu ogólno-krajowego.

Aresztowania.

Onegdaj w godzinach wieczornych aresztowano kilkudziesięciu członków Zw. Zaw. robotników przemysłu budowlanego, którzy wychodzili z lokalu Związku przy ul. Siennej Nr. 18. Aresztowanych zaprowadzono do „Defensywy".

Strajk żydowskich robotników piekarskich.

Dnia 20 grudnia r. z. zawarta została między Związkiem Zaw. Rob. Piek. a Tow. Wł. Piekarń umowa, na mocy której płace wynosiły od 200 do 400 mk. dziennie do 2 lutego 1921 r. Płace systematycznie miały być podwyższane według danych, wykazanych przez Główny Urząd Statystyczny.

Gdy minął wyznaczony termin 2 lutego, pracodawcy nie podwyższyli robotnikom płac, co zmusiło tych ostatnich zażądać podwyżki o 73 proc. (47 + 26 proc., wykazane w tym okresie przez Urząd Stat.). Pertraktacje w Inspektoracie Pracy toczyły się od 8-go do 14 b. m. Pracodawcy kategorycznie odrzucili żądania robotników, proponując tylko 26 proc. Po zerwaniu rokowań w Inspektoracie Pracy, uchwalili robotnicy na ogólnem zebraniu zaprzestać pracy i polecili Związkowi rozesłać właścicielom piekarń żądania.

Ze Związku Robotników Miejskich. Dziś, w środę punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie delegatów Wydz. XVIII, t. j. Wydziału Zaopatrywania.

III Zjazd Inwalidów wojennych

Przez cztery dni, od 12 — 15 b. m. włącznie obradował w Warszawie III Zjazd delegatów inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu Związku Inwalidów, poszczególnych komisji, delegatów, oraz wyjaśnień przedstawicieli władz, powzięto szereg rezolucji z dziedziny administracyjno-gospodarczej, z których najważniejsze przytaczamy w streszczeniu:

1) Zjazd domaga się, aby w skład komisji ziemskich wchodziło 50 proc. inwalidów.

2) Zjazd protestuje przeciw prowadzeniu parcelacji prywatnej i dzikiej.

3) Zjazd domaga się intensywnego prowadzenia parcelacji.

4) Zjazd domaga się od M. S. Wojsk., by organa wykonawcze przy rozdziale zdemobilizowanych koni i t. p. uwzględniały przedewszystkiem inwalidów wojennych.

5) Zjazd domaga się od Min. Skarbu i Sprawiedliwości natychmiastowego wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o spółdzielniach z 29 X 1920 r. z mocą obowiązującą na terenie całej Rzeczypospolitej.

6) Zjazd prosi Sekcję opieki Min. Spraw. wojskowych i Min. Oświaty o pomoc materjalną i fachową na urządzenie kursów kooperacji w centrach inwalidzkich ruchu spółdzielczego.

7) Zjazd poleca Kołom Zw. organizowanie spółdzielni konsumpcyjnych i wytwórczych.

Następnie zatwierdzono szereg wniosków poszczególnych kół inwalidzkich, jak npr. żądania: natychmiastowego zrównania poborów rodzin inwalidów-Polaków z armji zaborczych z poborami rodzin inwalidów z armji polskiej; szybkiego wypłacenia inwalidom 300 proc. dodatku drożyźnianego; wyznaczenie komisji do zbadania nadużyć w szpitalach dla umysłowo chorych inwalidów; regularnego wypłacania rent; udziału inwalidów w komisjach lekarskich. Uchwalono domagać się zniesienia niepotrzebnych dzielnicowych urzędów, oraz zużycia pomiędzy pochłanianych dotychczas przez tego rodzaju urzędy na bezpł. szkoły powsz., oraz zażądać, by ustawa o podwyższeniu komornego nie dotyczyła inwalidów, oraz wdów i sierot po poległych; zwrócić się do rządu o popieranie inwalidzkich warsztatów pracy i t. p. Zaprotestowano też gorąco przeciw niesprawiedliwemu traktowaniu inwalidów przez poszczególnych urzędników państwowych i komunalnych, szczególniej przez starostów na Pomorzu i w b. dzielnicy pruskiej oraz **przeciwko postępowaniu księży, którzy (na co delegaci przytoczyli dowody) wzbraniają się chować nieboszczyków inwalidów, o ile nie otrzymają za to dostatecznego wynagrodzenia.** Wszyscy delegaci z najwyższem oburzeniem napiętnowali zachowanie się kleru i zatwierdzili rezolucję, żądającą bezpłatnego grobu dla każdego zmarłego inwalidy.

Sprawozdanie z konferencji w 4-ym dniu obrad podamy w numerze jutrzejszym.

Listy do Redakcji.

Ścisłe informacje Dwugroszówki.

W numerze 45 z dnia 15 lutego r. b. „Gazety Porannej — 2 grosze" znajduje się wiadomość, że na wiecu w Brodnicy, zorganizowanym przez N. P. R. „posła Regera, obecnego na wiecu, usunięto siłą". Wobec tego stwierdzam, że w Brodnicy nigdy na żadnym wiecu nie byłem, a zatem nie mogłem być także z niego „usunięty siłą".

Tadeusz Reger,
poseł na Sejm ziemi Cieszyńskiej.

Głosy czytelników.

Oburzające postępowanie kamienicznika.

Sz. Panie Redaktorze!

Prosimy bardzo o umieszczenie na łamach wielce poczytnego Pańskiego pisma kilku słów, charakteryzujących niezwykłą bezczelność i wyzysk, jakiego się dopuszcza właściciel 3-piętrowego domu przy ul. Powązkowskiej Nr. 12, p. Głogowski, w stosunku do dozorcy tego domu.

P. J. Głogowski trzyma dwie dozorczynie domu, wdowy, które, poza zwykłem zajęciem, są używane do posług w mieszkaniu p. Głogowskiego. Za to wszystko otrzymują one aż po 15 mk. miesięcznie!

Kobiety te, tylko dzięki pomocy mieszkańców tego domu, mogą wogóle egzystować. Najciekawsze jest, że kamienicznik ten dawno już pobrał od lokatorów po 100 mk. i więcej na opłacenie dozorczyń i inne wydatki, związane z utrzymaniem porządku w domu, lecz dozorczyniom powtarza, że nic jeszcze na ten cel nie otrzymał.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i poważania Lokatorzy domu przy ul. Powązkowskiej 12.

Walne Zebranie kooperatywy „Widnokrąg"

odbędzie się w d. 19 lutego r.b. o 5 pp. w lokalu własnym **Nowy-Świat 44.**

UWAGA! Poważna amerykańska instytucja poszukuje lokalu zdatnego na Garaż wraz z warsztatami mogący pomieścić

50 samochodów

Oferty kierować: **Garaż, Mlocińska 13** Powązki.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka),

Dziś 8 w. 12 Atrakcji 12

wielkiego programu lutowego.

BIM-BOM, w nowym repertuarze, oraz oryg. tresura koni.

Z prowincji.

Płock.

(Korespondencja własna).

W ubiegłą niedzielę odbył się wielki wiec sprawozdawczy tow. posła M. Niedziałkowskiego. Obecnych było do 2,000 ludzi. Przewodniczący tow. Przybylski zaznaczył na wstępie, że P. P. S., nie idąc śladem narodowej demokracji, pozwala na swych zgromadzeniach przemawiać także przeciwnikom i prosi o zapisywanie się do głosu tych, którzy pragną zabrać głos w dyskusji. Tow. Niedziałkowski referował sytuację polityczną, omawiając szczegółowo sprawę Śląska Górnego i senatu. Przemawiał jeszcze tow. Przybylski.

Pomimo parokrotnego wzywania nikt z obecnych na sali miejscowych działaczy prawicowych nie zapisał się do głosu, wobec czego przewodniczący skonstatował raz jeszcze, że przeciwnicy widocznie boją się debaty z socjalistami.

Wiec przyjął większością wszystkich głosów przy 6 powstrzymujących się rezolucję następującą:

„Wiec ludowy, zwołany przez P. P. S. w Płocku w dniu 6 lutego przesyła polskiemu ludowi pracującemu Górnego Śląska braterskie pozdrowienie i wierzy, że niedługo już Górny Śląsk połączony zostanie z Rzecząpospolitą.

Wiec protestuje przeciwko reakcyjnym ustępom uchwalonej przez sejm w drugiem czytaniu konstytucji a w szczególności przeciwko senatowi.

Wiec oświadcza, że klasa pracująca Płocka gotowa jest ze wszech sił wspierać pracę i walkę Polskiej Partji Socjalistycznej".

Sandomierz.

(Korespondencja własna).

Patrjotyzm miejscowych kupców i przemysłowców.

Komitet plebiscytowy, który zawiązał się w Sandomierzu pod przewodnictwem ks. prałata Rewery, zwrócił się do tutejszych kupców i przemysłowców z wezwaniem, ażeby w oznaczonych dniach złożyli 10 proc. obrotu pieniężnego na Górny Śląsk.

W oryginalny sposób zastosowali się do tego wezwania patrjotyczni kupcy i przemysłowcy.

Bez porozumienia się z Magistratem lub Starostwem podnieśli oni ceny sprzedażne o 10 proc., zrzucając w ten sposób obowiązek daniny na barki konsumentów.

Komitet plebiscytowy powinien był chociaż wydać kupcom odpowiednie listy, lub kwitarjusze, ażeby konsument wiedział, że nie daje tych pieniędzy do kieszeni mniej lub więcej patrjotycznego paskarza.

Trzeba być rzeczywiście bezwstydnym, ażeby nawet ze sprawy narodowej zrobić sobie źródło nieprawnego zysku.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Francją, nizkie na zachód od Norwegji.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Przeważnie pochmurno, rano mróz, potem szybki wzrost temperatury, przelotne opady, wiatry zachodnie.

Uwagi z dnia 15 lutego 1921 r. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 1,°3, najniższa — 3,°8.

Z Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 17 lutego r. b. (czwartek), o godz. 7 wiecz., w sali posiedzeń Rady.

Przyjmowanie telegramów i rozmów telefonicznych w dnie powszednie i święta. Rozporządzenie ministerjum poczt i telegrafów Nr. 32000/1429/II z dnia 2 grudnia 1919 r. i uzupełniające rozporządzenie Nr. 18027/441/II z dnia 15 lipca 1919 r. o przyjmowaniu w niedziele i uroczyste święta rzymsko-katolickie telegramów i rozmów telefonicznych urzędowych bez ograniczeń, prywatnych zaś tylko pilnych (terminowych) za potrójną opłatą, uchyla się niniejszem zarządzeniem. Od chwili ogłoszenia niniejszego zarządzenia należy zatem przyjmować w niedziele i święta wszystkie telegramy i zgłaszane rozmowy telefoniczne bez ograniczeń tak, jak i w dnie powszednie, pobierając potrójną opłatę tylko za pilne (terminowe).

Centralna Akademickich Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich przeniosła z dn. 19 stycznia 1921 r. swe biura do nowego lokalu przy ul. Kopernika Nr. 41, tel. 217-58.

(a). **Zakłady dla dzieci upośledzonych.** Związek miast i magistrat m. st. Warszawy zaprojektowały utworzenie szeregu zakładów opiekuńczych dla dzieci ułomnych fizycznie i umysłowo, które ze względów bezpieczeństwa i pedagogicznych nie mogą znajdować się w zakładach ogólnych dla dzieci zdrowych i wymagają specjalnej troskliwości. Część wydatków na utrzymanie tych zakładów na zasadach kooperacyjnych mają ponosić miasta, część zaś skarb państwa. Obecnie ministerjum zdrowia zawiadomiło magistrat m. Warszawy, że rząd zgadza się przyjść z pomocą materjalną dla utworzenia projektowanych zakładów w postaci przyjęcia na siebie części kosztów utrzymania ich; jednocześnie ministerjum wyznaczyło miejscowości, w których ze względów zdrowotnych i innych dogodności należałoby zakłady ufundować.

Koncert - raut. W niedzielę, dnia 20 b. m. o g. 5 po poł. odbędzie się w sali Kasyna Urzędników Państwowych (Nowy Świat 67) koncert - raut przy współudziale wybitnych sił artystycznych. Przygrywać będzie orkiestra. Bogato zaopatrzony bufet przy bardzo przystępnych cenach wpłynie znakomicie na ożywienie zabawy, na której jak się dowiadujemy daje sobie rendez-vous cały postępowy świat artystyczny, literacki i polityczny. Dochód na cele oświatowe, 50 proc. na Górny Śląsk.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyt prof. Leona Petrażyckiego. Na dochód niezamożnej młodzieży Uniwersytetu Warsz. odbędą się w d. 20 i 27 lutego dwa odczyty: 1) O naukowych zasadach polityki i prawach rozwoju ustrojów społecznych; 2) O socjalizmie i rewolucji bolszewickiej. Bilety w cenie od 15 do 60 mk. (stojące miejsca 10 mk.) będą sprzedawane wcześniej w księgarni Arcta, Nowy Świat 35, oraz w dniu odczytu przy wejściu do auli od g. 3. Początek odczytów o godz. 4 pp.

Szkoła Główna gospodarstwa wiejskiego. Drugi z kolei odczyt z cyklu „Kwestja chleba powszedniego w Polsce" prof. Z. Ludkiewicza: „Kto co produkuje na roli" odbędzie się w dniu 18 lutego r. b (piątek) o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31.

Środy literackie. Dziś odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) odczyt prof. Komarnickiego „Krytyka a dzieło sztuki". Początek o godz. 8 wiecz.

Polskie Towarzystwo Chemiczne. We czwartek dnia 17 lutego o g. 6 pp. w Dużem Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego T-wa Chemicznego na którem wygłoszone zostaną odczyty: prof. W. Lampego p. t. „Badania nad metystycyną" i prof. W. Świętosławskiego p. t. „Nowe przyczynki w termochemji związków organicznych".

Odczyt o obrazach medjumistycznych. Odczyt o wizjach malarsko-medjumistycznych M. Grużewskiego zostanie powtórzony w sobotę, 19 lutego. Bilety są do nabycia w Salonie Sztuki (Boduena 3) i w Muzeum (Krak.-Przedm. 66).

Czar Neapolu i jego okolic. W środę, 16 lutego o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum (Krak.-Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi bogato ilustrowany przezroczami odczyt o pięknie Neapolu i jego okolic. Bilety są do nabycia w Muzeum.

Odczyt z historji sztuki dla szkół. W czwartek, 17 lutego, o godz. 7 i pół wiecz. w Muzeum (Krak.-Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi bogato ilustrowany przezroczami odczyt o sztuce Rzymian.

Prelekcje prof. Jellenty. Dziś o g. 5 i pół pp. prof. Cezary Jellenta wygłosi w sali Filharmonji prelekcję o twórczości Shelley'a.

WYPADKI.

(m). **Kradzież darów amerykańskich.** W Alejach Jerozolimskich Nr. 77 mieszczą się olbrzymie składy spółki akcyjnej Polsko-Bałtyckiego T-wa handlowego i transportowego. W składach tych znajdują się towary, sprowadzane z Ameryki przez osoby prywatne oraz dary amerykańskie, stanowiące własność instytucji dobroczynnych.

Gdy wczoraj rano otwarto składy, zastano tam wielki nieład, świadczący o gospodarce złodziejskiej; znaleziono tam rozbitych kilkanaście skrzyń, których zawartość (ubrania, materjały łokciowe, obuwie i t. p.) częściowo była wyrzuconą na podłogę, częściowo skradziona.

Złodzieje zakradli się do szopy w sąsiednim domu Nr. 75, gdzie przebili otwór w szczytowej ścianie, grubości 1 metra, poczem dostali się do składów. Wartość skradzionych towarów, przeważnie darów amerykańskich, jest znaczna, lecz nie taka, na jaką złodzieje zrobili przygotowania; będzie to można ustalić po obliczeniu przez poszkodowaną instytucję.

Zaznaczyć należy, że składów tych pilnuje dwóch dozorców nocnych i żaden z nich nie zauważył plądrujących złodziejów.

Już przed 10 dniami złodzieje po raz pierwszy dostali się do składów od strony ogrodu pomologicznego (od ul. Nowogrodzkiej), zdążyli już przebić część otworu. Lecz wówczas obchodowi policjanci 11-go komisarjatu spłoszyli złodziejów i ścigali ich aż do ul. Grójeckiej, lecz bez rezultatu; wtedy jeden z rabusiów pozostawił na miejscu mundur żołnierski.

(m). **Wykrycie miljonowej kradzieży.** Donosiliśmy onegdaj o okradzeniu składów Tow. popierania przemysłu ludowego w Król. Polskiem przy ul. Tamka Nr. 1 na sumę 2.500.000 mk. W związku z tą kradzieżą funkcjonarjusze XX-go komisarjatu: sekcyjny Ziembicki, przodownik Sekorek i wywiadowca Lewandowski wpadli na ślad sprawców tej kradzieży.

Wczoraj w nocy dokonali oni rewizji w domu Nr. 18 przy ul. Solec, gdzie w stajni, piwnicy i komórkach, znaleźli znaczną ilość skradzionych towarów (kretony, skóry, flanele i t. p.). Następnie dokonano rewizji w domu Nr. 9 przy ul. Mylnej, gdzie również w jednej z piwnic znaleziono mnóstwo towarów.

W toku dalszego dochodzenia stwierdzono, że złodzieje skradziony towar ukryli narazie w zaroślach nad brzegiem Wisły wprost ul. Tamki, gdzie przeleżał dwa dni, poczem dopiero przewieziono go na ul. Solec i na Mylną. Odnalezione dotychczas towary przedstawiają wartość 2.000.000 mk.

W związku z wykryciem aresztowano właściciela stajni, Franciszka Leglewskiego i jeszcze 4 osoby. Zdołał umknąć tylko właściciel mieszkania i piwnicy przy ul. Mylnej Nr. 9.

(m). **Podstępna rewizja i rabunek.** Nocy wczorajszej do mieszkania Antoniego Kazimierczaka przy ul. Szerokiej Nr. 17 przyszło dwóch mężczyzn w mundurach wojskowych, przyczem jeden z nich był uzbrojony w karabin. Przybyli zapytali się o syna Kazimierczaka, a dowiedziawszy się, iż go niema, oświadczyli, iż został aresztowany i że z tego powodu przyszli dokonać rewizji. Po dokonanej rewizji przybysze zabrali 3 marynarki, 2 kamizelki, spodnie, 3 koszule męskie, 2 pary kalesonów, rękawiczki i 200 rb. carskich. Następnie „rewidenci" oświadczyli właścicielowi mieszkania, że go aresztują, wyszli z nim, doprowadzili go do ul. Radlińskiej i zbiegli. Karabin napastnicy pozostawili w sieni tego domu. Wartość skradzionych rzeczy K. ocenia na 40.000 marek.

(m) **Wędrówka włamywaczy.** Przy ul. Nowy Świat 30 złodzieje dostali się w nocy do magazynu tow. „Gramofon" na I piętrze, gdzie wycięli otwór w podłodze, przebili sufit i dostali się do magazynu obuwia Walerjana Kwiatkowskiego. Złodzieje zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż nic nie skradłszy w tym sklepie, uciekli. Okradli tylko magazyn „Gramofon" lecz na jaką sumę, narazie nie ustalono.

Teatr i Muzyka.

Teatr żołnierski R. K. O. N.

Na czasie okazał się djalog inscenizowany Broniewicza p. t. „Górnoślązak i Prusak", napisany dość gładkim wierszem i nadający się do deklamacji. Górnoślązak (p. Broniewicz) czuje się Polakiem i tęskni do ukochanej ojczyzny, zaś Prusak jest nikczemnym łotrem, kłamcą i tchórzem (grał go z zacięciem charakterystycznem p. Truszkowski).

Pierwiastek szlachetniejszy do programu wnosi pani Zbierzchowska, która z sentymentem, wdziękiem i subtelnością wykonała pieśni żołnierskie Miry Wereszczyńskiej. P. Bronisława Maliszewska (uczenica prof. Dudzińskiego) śpiewała ładnie wyszkolonym dźwięcznym, o barwnem brzmieniu, sopranem pieśń Wereszczyńskiej „Krwawe róże" i żywiołową „Alcantarę". Tenor p. Wirski muzykalnie interpretuje romans cygański (do słów Bajkowskiej) „Gwiazdy na niebie lśnią" i ładną piosenkę „Hanuś" A. Własta. P. Rolski wypowiedział ze swadą mało dowcipny jednak monolog „Suflera". Tańce polskie prezentuje z powodzeniem p. Szarpnicka.

M. L.

Z opery. Dziś „Tristan i Izolda".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Orlę".
Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Ruy Blas".
Teatr Mały. Dziś i jutro „Kiki".
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Czar munduru".
Teatr Praski. Dziś „Kupiec wenecki".
Teatr Powszechny. Dziś „Deborah".

Koncert Wydziału Kultury i oświaty. W niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 4-ej po południu odbędzie się ósmy koncert, zorganizowany staraniem wydziału kultury Magistratu m. stoł. Warszawy p. t. „Twórczość polska w pieśni".

Z Filharmonji". Dziś i jutro dwa wieczory tańca Maryli Gremo ze współudziałem pianistki, p. Dory Bromberg-Aszkanazy.

W piątek wielki abonamentowy koncert symfoniczny. Solistką będzie znana w Europie skrzypaczka węgierska Ibolyka Gyarfas.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt Górno-Śląski.

Poprawka do ogłoszenia w dniu 13 lutego.

Czeladzie jatkowi Rzeźni Miejskiej, pracujący przy uboju nierogacizny mk. 4000.

Pracownicy firmy Bledzewskiego mk. 444.

Zebrane na zabawie kursów dla dorosłych dn. 2 lutego Ognisko IV Dzielnica pl. Zbawiciela mk. 4.445.75.

Zebrane na wiecu P. P. S. w Ciechanowie dn. 30 stycznia mk. 225.

J. Rembowski mk. 100.

J. M. Borski mk. 100.

Pracownicy składów Artylerji A 3 fort P., Powązki mk. 5200.

Robotnicy i robotnice Centralnego Urzędu Gospodarczego na Pradze.

Rzemieślnicy z warsztatów mk. 357, C. Z. G. i K. O. T. Z. mk. 3327, Administracja mk. 840, młynarze mk. 480, kop. Mondyłło mk. 100, por. Szymański mk. 100.

Na spaloną wieś „Siwki".

Od Kamieńskich z Huty Raków mk. 1000.

Na Robotniczy Wydział Opieki nad Dzieckiem.

Świrko Michał mk. 500.

Kino Opieka Nr. II w gmachu byłego Colosseum Nowy-Świat Nr. 19. Dla młodzieży dozwolone. **Początek o godz. 5-ej.**

Dziś Premjera Komunikujemy, iż oczekiwane 4 serje obrazów **„W labiryncie Nowego Yorku"** już nadeszły i takowe od dziś będą demonstr. bez przerwy. **Dziś**

Każdy obraz stanowi osobną całość.

Dom duchów zawierający ostateczne zdemaskowanie i śmierć prezesa.

Dla szeregowców w mundurach W. P., wejście zniżone

Lokalu lub budynku

poszukuje Koło Wioślarzy Warszawskich odpowiedniego na warsztaty budowy łodzi. Pożądane bliżej rzeki Wisły. Oferty nadsyłać **ul. Wilcza 43 m. 2.**

Praskie Jarmarki wzorów towarowych

trwać będą od 28 lutego do 8 marca 1921 r. na placu wystawowym w Stromówce, Praga Czeska.

Najlepsza okazja kupna i sprzedaży wszelkiego rodzaju wytworów przemysłowych.

Zgłoszenia piśmienne kupców od 25 lutego 1921 r.

Zgłoszenia ustne kupców aż do zakończenia jarmarku.

Warunki dla wystawców i kupców są w regulaminie wystawowym i planie dyslokacyjnym.

Odznaki kupieckie z legitymacjami na 50% ustępstwa na przejazd kolejami Rz. Czechosłowackiej—po 30 koron czechosłowackich.

Objaśnień udziela: Zarząd Praskich jarmarków wzorkowych, Praga, I, Staromiejska Radnica; Centralny Związek Czechosłowackich Przemysłowców, Praga II, ul. Mikulandska 6; wszystkie izby handlowo-przemysłowe Rz. Czechosłowackiej; wszystkie konsulaty Rz. Czechosłowackiej (Warszawa, Wielka 33, tel. 79-70).

Honorowy zastępca Karol Fiser Warszawa, Mazowiecka 10, tel. 1-44 (dawny)

Pościel

kołdry wszelkiego rodzaju, poduszki, bielizna, kucharskie kaftany, fartuchy, czapki, przeróbka starych kołder po najniższych cenach poleca własna pracownia

Heleny Szymala-Kułak

Krak.-Przedmieście 62. **Chmielna 10.** **Tel. 139-23.**

Prasa Stereotypowa

z fundamentami lub bez.

Wiadomość w Administracji „Robotnika", Warecka 7. Telefon 120-13.

Ministerstwo Spraw Wojskowych poszukuje biegłej stenografistki oraz 3 tłomaczy (czek) z językiem angielskim. Oferty z odpisami świadectw i curriculum vitae należy składać w Wydziale Personalnym Biura Prezydjalnego (Zamek, Pałac pod Blachą) w godz. od 10 do 12-ej.

Dr. Jan Ałapin b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne **Królewska 31, tel. 49-44.** 7059

Dr. Jerzy Dąbrowski (z Kijowa) Choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe od 5—7 Nowogrodzka 1, tel. 61-94.

Do sprzedania obrus na 24 osoby za 7000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika" od 9 do 3, Warecka 7.

Dr. Z. Rostkowska Choroby skórne i weneryczne i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Żelazna 84, telef. 237-21 od 5—7.

Materjałów na ubrania sprzedaż po cenach przystępnych. Niecała 7, m. 14, wprost bramy. Mieczysław Ciepichał.

200 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści". Złota 16.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Wytwórnia chemiczna poszukuje agentów w Warszawie, przedstawicieli na prowincji. Wiadomość Dom Handlowy Józef Nitecki, Marszałkowska № 63.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.